Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 143 (1569) ROK VI — WARSZAWA — NIEDZIELA 24 MAJA 1953 R. — WYDANIE ABCD — CENA 20 gr

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie Biblioteka Główna

O najwyższą jakość wykonawstwa w Nowej Hucie

Współzawodnictwo brygad murarskich na budowie kombinatu

Brygada murarska Mieczysława Bieniasa, która pierwsza w Kombinacie Nowa Huta przystąpiła do współzawodnictwa jakościowego, już w pierwszym okresie realizacji swych zobowiązań osiągnęła poważne wyniki. Zespół Bieniasa wykonuje swe czynności bez najmniejszych usterek, przy jednoczesnym podniesieniu wydajności swej pracy.

Wzorując się na brygadzie Bieniasa, do współzawodnictwa jakościowego przystąpiła także brygada Michała Japy, pracująca przy budowie baterii koksowniczej. Już w pierwszych dniach brygada ta zlikwidowała całkowicie braki w swej pracy.

Głęboko do serca wzięli sobie sprawę podniesienia jakości wykonywanych robót murarze Zjednoczenia Budownictwa Pieców Przemysłowych, wznoszący szereg ważnych obiektów w rejonie Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych. Do współzawodnictwa jakościowego przystąpiło tu w ostatnich dniach 11 zespołów murarskich. M. in. wieloosobowe brygady Mieczysława Kurka, Wincentego Kandeli, Mariana Wójcika i innych przystąpiły w całości do współzawodnictwa jakościowego, wprowadzając jednocześnie wzajemną kontrolę jakości wykonywanych przez siebie prac murarskich.

Sukces monterów „Mostostalu"

Duży sukces odnieśli w ostatnich dniach monterzy „Mostostalu", pracujący w rejonie siłowni. Wypełniając swoje zobowiązanie, na miesiąc przed ustalonym terminem zakończyli oni montaż skomplikowanych konstrukcji stalowych w wielkiej hali turbodmuchaw, tj. urządzeń niezbędnych do opalania kotłów w siłowni nowohutnickiej.

W walce o przedterminowe ukończenie montażu wyróżniła się brygada Piotra Osipowicza, znana w całym Kombinacie jako brygada pionierska. W skład jej wchodzą monterzy — ZMP-owcy, którzy jedni z pierwszych pospieszyli z różnych stron kraju na najtrudniejsze odcinki pracy w Nowej Hucie.

Sukces monterów „Mostostalu" umożliwił brygadom budowlanym wcześniejsze o miesiąc rozpoczęcie wykonywania fundamentów pod maszyny hali turbodmuchaw.

List gwarancyjny z Zakładów w Nysie

OPOLE (kor. wł.) Ostatnio Załoga Dolnośląskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych w Nysie przystąpiła do realizacji poważnych zadań przy wykonywaniu urządzeń dla Nowej Huty i podjęła w związku z tym specjalne zobowiązania.

Na zebraniach wydziałowych aktywu robotniczo - technicznego zostały omówione sposoby i terminy wykonawstwa prac przez poszczególne działy.

Pracownicy biura konstrukcyjnego, technicznego i planowania operatywnego zobowiązali się opracować rysunki i dokumentację techniczną w czasie o 21 dni krótszym niż przewidują harmonogramy.

Wydziały wykonawcze zobowiązały się zrealizować zamówienia Nowej Huty w terminie o miesiąc krótszym.

Załoga oddziału mechanicznego kotlarni, montażu i oddziału remontowego oraz personel techniczny podpisali na podjęte zobowiązania list gwarancyjny. *(Z. J.)*

*

Robotnicy leśni, załogi tartaków oraz pracownicy baz Państwowej Centrali Drzewnej woj. szczecińskiego znacznie przyśpieszają przygotowywanie oraz wysyłkę drewna na potrzeby budowy Kombinatu Nowa Huta. Wiele załóg podjęło zobowiązania przedterminowego wykonania dostaw. Bazy wysyłkowe już w pierwszych tygodniach po ogłoszeniu uchwały Prezydium Rządu z 4 bm. przesłały do Nowej Huty ponad 100 metrów sześciennych okrąglaków na stemple do rusztowań. Resztę drewna przewidzianego w planie na I półrocze, załogi baz PCD postanowiły wysłać do końca maja br., tj. na miesiąc przed terminem. (PAP).

Zobowiązania pracowników stołecznego MHD pomagają w walce z nadużyciami w handlu

WARSZAWA (obsł. wł.). Pracownicy Miejskiego Handlu Detalicznego w Warszawie licznie odpowiedzieli na apel załogi dyrekcji Miejskiego Handlu Detalicznego artykułami drogeryjno - perfumeryjnymi, którzy postanowili przedterminowo składać sprawozdania finansowe i bieżąco prowadzić całą księgowość przedsiębiorstwa.

Działy finansowe poszczególnych dyrekcji zobowiązały się składać finansowe sprawozdania miesięczne na pięć dni przed terminem, to jest do 15 następnego miesiąca. Dyrekcja MHD artykułami spożywczymi — Praga przyśpieszy termin o 8 dni. O 10 dni wcześniej składać będą finansowe sprawozdania miesięczne dyrekcja MHD art. mydlarsko-farbiarskie, przemysłowe różne i dyrekcje odzieżowe.

Długofalowe zobowiązania przewidują także poważne skrócenie czasu wykonania bilansów kwartalnych. Np. dyrekcje odzieżowa i mydlarsko-farbiarska bilanse kwartalne składać będą o 10 dni wcześniej to jest 15 dnia po okresie sprawozdawczym.

Prowadzona bieżąco księgowość przyczyni się do usprawnienia i wzmożenia walki o likwidację mank towarowych.

Pracownicy niektórych dyrekcji MHD zobowiązali się podnieść swoje kwalifikacje przez systematyczne szkolenie zawodowe i ideologiczne, oraz wzmóc wizytacje kontrolno - instrukcyjne w sklepach.

Dyrekcja MHD kwiatami i wyrobami kwiaciarskimi postanowiła ponadto do końca bieżącego roku zmniejszyć koszty własne o 0.4 proc. Dyrekcja art. spożywczymi — północ w drugim kwartale br. zmniejszy koszty własne o 0,5 procenta w porównaniu z pierwszym kwartałem. *(kw)*

Przodujące kopalnie przemysłu węglowego przekraczają dzienne i dekadowe plany wydobycia

Drugi miesiąc realizacji zobowiązań długookresowych w przemyśle węglowym przebiega w wielu kopalniach pod znakiem walki o coraz umiejętniejsze wykorzystywanie mocy produkcyjnej przodków węglowych oraz planowego czasu pracy dla zabezpieczenia kopalniom warunków wykonywania zadań wydobywczych również w zbliżającym się okresie letnim.

W walce tej przodującą pozycję utrzymują nieprzerwanie górnicy kopalni „Gottwald" i „Boże Dary", którzy systematycznie zwiększają swoje wyniki produkcyjne oraz załogi kopalni „Piast" i „Zabrze-Zachód" również o kilkanaście procent przekraczające swe zadania dzienne.

W szeregu najlepszych załóg przemysłu węglowego stanęli ponadto w bież. miesiącu górnicy kopalni „Ziemowit". W kwietniu br. wykonali oni 99,5 proc. planu miesięcznego, a od 1 do 19 bm. osiągnęli 111,3 proc. wykonania planu za ten okres.

Podobny sukces po wielu miesiącach niewykonywania zadań produkcyjnych uzyskali także górnicy kopalni „Łagiewniki", którzy wykonali 112,1 proc. planu za okres od 1 do 19 bm. Bezpośrednim motorem zwycięstw załogi kopalni „Łagiewniki" stało się współzawodnictwo długookresowe.

Mimo w dalszym ciągu trudnych warunków geologicznych, zwycięsko wykonuje i przekracza zadania planowane również załoga kopalni „Mikulczyce".

Nie wszystkie jednak załogi potrafiły w drugim miesiącu realizacji zobowiązań długookresowych wykorzystać dotychczasowe doświadczenie dla utrwalenia osiągnięć z poprzedniego miesiąca. Należą do nich, na skutek wciąż jeszcze niedostatecznej mobilizacji załogi, jak również zbyt słabej nadal kontroli realizacji zobowiązań, kopalnie „Bielszowice", „Concordia", „Pokój" i „Michał". (PAP)

Dzięki szkoleniu metodą Kowalowa tkaczki ZPB im. Dubois podnoszą wydajność pracy

Wkrótce ma odbyć się krajowa narada „kowalowców". W związku z tym liczne załogi podsumowują swe osiągnięcia w szkoleniu metodą Kowalowa. Szkolenie takie jest m. in. jedną z głównych podstaw sukcesów ZPB im. Dubois w Łodzi, które należą do przodujących zakładów włókienniczych.

Na instruktorki szkolenia metodą Kowalowa zostały tu powołane dwie przodujące tkaczki — Emilia Gozdalik i Maria Skrzypek. Obie instruktorki przeszkoliły dotychczas 285 tkaczek, które przeciętnie podniosły wydajność pracy o 71 proc. Wszystkie przeszkolone robotnice wykonują obecnie z nadwyżką normy, podczas gdy dawniej nie zawsze je wykonywały.

Kierownictwo ZPB im. Dubois zamierza rozszerzyć szkolenie metodą Kowalowa na całe zakłady i szkolić według niej również i tych członków załogi, którzy wykonują wprawdzie normy, lecz mają jeszcze trudności produkcyjne. Dobre rezultaty dało już zastosowanie metody Kowalowa w przędzalni, gdzie przeszkolone według niej robotnice podnoszą przeciętnie wydajność pracy o 6—8 proc.

Zespół „kowalowców" z zakładów im. Dubois został ostatnio wyróżniony w ogólnopolskim konkursie na najlepszy opis zastosowania metody Kowalowa. Zdobył on w tym konkursie trzecie miejsce i nagrodę 3 tys. zł. (PAP)

Święto Ludowe

W dniu dzisiejszym miliony chłopów i chłopek obchodzą uroczyście Święto Ludowe Foto CAF

IV Zjazd Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego rozpoczął obrady

23 maja rozpoczął w Warszawie obrady IV Zjazd Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego. W zjeździe bierze udział 400 delegatów, wśród których znajdują się wybitni pedagodzy wszystkich typów szkół, naukowcy i działacze oświatowi z całego kraju.

IV Zjazd dokona dokładnej analizy dorobku ZZNP na froncie walki o postawę ideologiczną nauczycielstwa, poziomu pracy dydaktyczno - wychowawczej całego szkolnictwa polskiego, udziału nauczycielstwa w pracy oświatowo - społecznej oraz spraw bytowych.

Cel konferencji szefów 3 mocarstw zachodnich

(a) PARYŻ (PAP). Jak donosiliśmy, w połowie czerwca br. odbędzie się na Bermudach konferencja szefów rządów USA, W. Brytanii i Francji.

Premier Mayer oświadczył 21 bm., iż celem spotkania na Bermudach jest „opracowanie wspólnego stanowiska trzech rządów zachodnich wobec problemów, które powinny być poruszone w czasie konferencji 4 mocarstw".

Nóż Kolesowa zyskuje coraz większą popularność

Nieustannie zwiększa się liczba robotników, którzy przystępują do pracy nożem Kolesowa.

Poważne sukcesy w pracy nożem Kolesowa uzyskał w Andrychowskiej Wytwórni Sprzętu Mechanicznego czołowy tokarz Edward Sołtysek. Jego osiągnięcia zachęciły innych robotników do stosowania tego noża.

W Fabryce Śrub i Nitów w Sporyszu najlepsze wyniki w stosowaniu noża Kolesowa uzyskał przodujący tokarz Roman Matlakiewicz, który czas operacji toczonych części skrócił blisko trzykrotnie.

W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu nóż Kolesowa stosuje przy różnych operacjach około 30 tokarzy. Ostatnio zastosowały nóż Kolesowa zespoły przodowników pracy Siedlarza i Lisa. (PAP)

Wielkie zainteresowanie czytelników polskich literaturą marksistowską

(f) Wydawnictwa literatury marksistowskiej, a w szczególności dzieła Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina stanowią jedną z najpoważniejszych pozycji polskiego ruchu wydawniczego

O olbrzymim zainteresowaniu społeczeństwa polskiego literaturą marksistowską świadczy najlepiej fakt, że nakład „Krótkiego Kursu Historii WKP(b)", który został wydany w łącznej ilości 1.263 tysięcy egzemplarzy jest już prawie wyczerpany.

Niezwykle szybko wykupywane są „Dzieła Zbiorowe Lenina" i „Dzieła Zbiorowe Stalina". Z tego cyklu wydawnictw ukazało się już 12 tomów dzieł Lenina oraz 13 tomów dzieł Stalina.

Fundamentalne dzieło Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" ukazało się dotychczas w łącznej ilości 500 tys. egzemplarzy. Pierwszy nakład tej genialnej pracy Stalina został wyczerpany już w pierwszych tygodniach po ukazaniu się na półkach księgarskich.

Wśród wielu innych klasyków marksizmu dużym zainteresowaniem społeczeństwa cieszą się wydane w roku ub.: Zbiór prac Lenina i Stalina „O socjalistycznej przebudowie wsi" oraz „O budownictwie partyjnym" tom I i II, Engelsa „Dialektyka przyrody" — praca wydana po raz pierwszy w języku polskim oraz szereg innych.

Bogato przedstawiają się plany spółdzielni wydawniczej „Książka i Wiedza" na rok bieżący. M. in. wobec wyczerpania nakładu pierwszego ukaże się nowy nakład 9 tomów dzieł Józefa Stalina. Ukaże się również 5 dalszych tomów dzieł Lenina. Wśród wielu innych pozycji literatury marksistowskiej czytelnik polski otrzyma jednotomowe wydania wyboru pism przywódców partii komunistycznych i robotniczych krajów demokracji ludowej i krajów kapitalistycznych. M. in wydane zostaną pisma Mao Tse-tunga, z których ukaże się I tom 5-tomowego wydania dzieł wielkiego przywódcy narodu chińskiego, pisma wybrane P. Togliattiego, M. Rakosiego, G. Deja i in. (PAP)

3217 odczytów o Koperniku zorganizowało już w br. Towarzystwo Wiedzy Powszechnej

W związku z obchodem Roku Kopernikowskiego i Roku Odrodzenia Towarzystwo Wiedzy Powszechnej prowadzi szeroką akcję odczytową. W okresie pierwszych czterech miesięcy br. prelegenci TWP wygłosili 3.217 odczytów o Mikołaju Koperniku oraz 275 odczytów o Andrzeju Fryczu-Modrzewskim. Odczytów tych wysłuchało łącznie ok. 235 tys. osób.

W bieżącym miesiącu zaplanowano ok. 2 tys. odczytów. (PAP)

Uroczysta akademia w Paryżu ku czci Kopernika

(f) PARYŻ (PAP). W wypełnionej po brzegi sali Towarzystw Naukowych w Paryżu odbyła się zorganizowana przez redakcję czasopisma „La Pensee" uroczysta akademia z okazji 410 rocznicy śmierci Mikołaja Kopernika.

Na akademii przewodniczył profesor Fryderyk Joliot-Curie.

Prof. Joliot-Curie wskazał następnie na rewolucyjną doniosłość dzieła Kopernika, wielkiego humanisty i patrioty polskiego, na znaczenie jego dzieła dla wyzwolenia ducha ludzkiego, uciśnionego przez przesądy.

W zakończeniu prof. Joliot-Curie omówił olbrzymi wpływ teorii Kopernika na dalszy rozwój nauki.

Następnie docent Laberenne wygłosił referat o życiu i działalności wielkiego uczonego polskiego.

Mechanizacja robót w PGR-ach w Poznańskiem

(a) Mechanizacja robót pracochłonnych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych woj. poznańskiego postępuje stale naprzód. Podczas gdy w ub. latach przede wszystkim powiększano park maszynowy służący do wykonywania prac polowych, to obecnie PGR-y poświęcają wiele uwagi zmechanizowaniu prac podwórzowych. W bież. roku zostanie też powiększona liczba ciągników, siewników, sadzarek i innych maszyn.

W 105 gospodarstwach rozpocznie się w najbliższym czasie montaż urządzeń wodociągowych. W gospodarstwach tych zostaną zainstalowane hydrofory tj. zbiorniki, przesyłające wodę pod ciśnieniem powietrza. Zainstalowanie hydroforów wyeliminuje budowę wież ciśnień. Jeden z hydroforów jest już czynny w PGR Badki, pow. Śrem.

W 112 gospodarstwach, które już mają lub będą posiadały urządzenia wodociągowe zainstalowane zostaną komplety samoczynnych poideł. W szeregu gospodarstw rozpocznie się wkrótce montaż kolejek paszowych i nawozowych. W PGR Laski, pow. Kępno, kolejka paszowa została już zmontowana.

W PGR Kotowo pow. Nowy Tomyśl od 2 miesięcy jest czynna zmechanizowana kuchnia paszowa. Składa się ona z pluczek, kotłów, parników, gniotowników i transporterów. Kuchnia ta służy do przygotowywania paszy dla trzody chlewnej. (PAP)

Geniusz myśli polskiego Odrodzenia

410 lat temu umarł Mikołaj Kopernik. Święcimy dziś tę rocznicę, czcząc pamięć największego geniusza Odrodzenia w Polsce, jednego z największych umysłów, jakie wydała ta epoka olbrzymów. A zarazem czcimy w roku tym cały wielki dorobek polskiego Odrodzenia, znaczony nazwiskami tak znakomitymi jak Kopernik i Modrzewski, Rej i Kochanowski, nazwiskami świadczącymi o wysokim poziomie i dawnych tradycjach naszej kultury, o wielkim wkładzie Polski w dzieje myśli ludzkiej.

Nigdy jeszcze w Polsce dzieje kultury narodowej nie były tak szeroko upowszechniane, nigdy jeszcze znajomość dorobku kultury narodowej nie trafiała w tak szerokim zakresie pod strzechy, jak teraz. Nie dzieje się to przypadkowo. Nie mogły i nie chciały dawne klasy rządzące — w pełni czerpiące z eksploatatorskich tradycji panów i prałatów — pokazać całej wielkości, całej postępowej, antymagnackiej treści polskiego Odrodzenia. Nie mogli i nie chcieli wielbiciele obskurantyzmu, zwolennicy antynaukowych poglądów, w prostej linii wywodzących się ze średniowiecza — szeroko upowszechniać naukowych zdobyczy Kopernika, które uderzyły w podstawy scholastycznej ideologii. Nie mogli i nie chcieli obrońcy systemu wyzysku ujawnić przed narodem postępowych tradycji krytyki bezwzględnego ucisku chłopów i mieszczaństwa, oporu przeciw spychaniu przez magnatów dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej w przepaść niewoli. Nie mogli i nie chcieli kosmopolityczni panowie — pawie i papugi narodów, zapatrzone w nowinki obce — przyznać jak potężne są rodzime źródła rozwoju kultury narodowej.

Dopiero lud polski, ujawszy władzę w swe ręce mógł podjąć się wielkiej pracy udostępnienia dziedzictwa narodowego w całej jego krasie, uwydatnienia wszystkich postępowych tradycji w dziejach Polaków, wydobycia na wierzch tego wszystkiego, co przez złą wolę i nieuctwo przykryte zostało całunem zapomnienia. Dopiero w warunkach władzy ludowej dokonywać się może wielkie dzieło wskrzeszenia prawdy o naszych dziejach, o wielkich Polakach, którzy wnieśli nieśmiertelny wkład w historię naszą i światową.

Wielką epoką było Odrodzenie — pierwsza poważna próba wydobycia się z feudalizmu. Ciasno i coraz ciaśniej robiło się siłom wytwórczym, dławionym przez feudalny pancerz; ciasno i coraz ciaśniej robiło się ideom, których rozwojowi przeszkadzały mury scholastyki i teologii. Nie udało się wtedy frontalnym atakiem obalić feudalizmu. Ale do obalenia murów historia wszędzie wysunęła olbrzymów.

Takim tytanem, największym spośród myślicieli i uczonych polskiego Odrodzenia, był Mikołaj Kopernik. Urodzony w Toruniu, student jednego z najstarszych w Europie, Uniwersytetu Krakowskiego, Kopernik od młodzieńczych lat nasiąkał ideami Odrodzenia, przejmowanymi po rodzinie i nauczycielach. W czasie swoich studiów w Polsce i we Włoszech Mikołaj Kopernik zdobywa możliwie wszechstronne wykształcenie, które później wykorzystuje w wielostronnej swej działalności. Przede wszystkim jednak zajmuje się astronomią.

Powszechnie przyjęty był wówczas system geocentryczny, wypracowany jeszcze w starożytności przez Ptolomeusza i wyznaczający ziemi rolę centralnego punktu, wokół którego krążyć miały słońce i planety. Pomimo prób podważenia — system geocentryczny przetrwał przez kilkanaście wieków w gruncie rzeczy nienaruszony, bo cała świecka i duchowna potęga Kościoła stała na straży, by uniemożliwić każdy wysiłek naukowego poznania świata. Dopiero Kopernik zadał systemowi geocentrycznemu cios śmiertelny.

Znaczenie genialnego odkrycia Kopernika, w pełni dowodów i naukowego rozumowania przedstawionego w ostatnim jego dziele *„De revolutionibus orbium coelestium"* (O obrotach ciał niebieskich) — wybiega daleko poza zasięg astronomii. Nie tylko na tym polega zasługa Kopernika, że „wstrzymał słońce i bieg nadał ziemi", chociaż udowodnienie tego faktu miało przełomowe znaczenie dla rozwoju nauk ścisłych: wielkość odkrycia Kopernika polegała przede wszystkim na tym, że zadało ono potężny cios ciemnocie występującej w szatach nauki, że wydrążyło ono szeroki wyłom w całym światopoglądzie scholastyczno-teologicznym, doskonale odpowiadającym feudalnej strukturze państwa i uniemożliwiającym rozwój nauki.

Od tej chwili zaczyna się postępujący naprzód siedmiomilowymi krokami rozwój nauki. Od tej chwili, jak pisał Engels, datuje się **„emancypacja nauk przyrodniczych spod kurateli teologii"**.

Na próżno sprzysięgły się moce wstecznictwa przeciwko nauce Kopernika, próbując na gwałt zahamować jej postępy. Dobrze bowiem rozumieli watykańscy władcy dusz, jaki rewolucyjny ładunek tkwi w *„De revolutionibus"*. Giordano Bruno, głoszący nauki Kopernika, spłonął na stosie Inkwizycji. Inni, jak Galileusz są więzieni, nawet torturowani, ale podtrzymują, że ziemia „jednak się obraca". Tych, których dosięgnąć nie może topór Inkwizycji — tych moce ciemności chcą wymazać ze świadomości ludzkiej. Ich dzieła — w tym również i dzieła Kopernika — zostają indeksem papieskim zabronione. Ich nauki zwalczane są z pulpitów; nawet ich pamięć próbuje się pogrzebać w milczeniu.

Na próżno. W wyłom uczyniony przez Kopernika wdzierają się coraz to nowe idee rewolucjonizujące naukę. Galileusz, Kepler, później Newton — z każdym dziesięcioleciem rozszerza się krąg naszego poznania, rośnie autorytet nauki prawdziwej, opartej na badaniu i doświadczeniu, sprawdzalnej w badaniu i doświadczeniu. Nauk Kopernika nie można było zniszczyć, bo padły one na żyzny grunt, bo podjęte zostały przez klasy walczące o wyzwolenie się z pęt feudalizmu. Nie można ich było zniszczyć — tak jak dziś, mimo uporczywych wysiłków, burżuazja nie potrafi zniszczyć marksizmu — bo były one najbardziej postępowe w swojej epoce, bo były one znacznie bliższe prawdzie, niż wszystko, co je poprzedzało.

Chociaż astronomia była głównym zajęciem Kopernika i największe jego odkrycie tyczyło obrotów ziemi — ten prawdziwie genialny umysł nie ograniczał się do jednej tylko dziedziny wiedzy i działalności ludzkiej. Pozostawił po sobie dzieło ekonomiczne o monecie — i pozostawił wodociągi we Fromborku; zachował się jego autoportret, zdradzający wielki talent graficzny — i zachowały się prace z dziedziny matematyki; miał szeroką praktykę lekarską — a zarazem przygotowywał mapy Polski, Prus i Warmii; przez całe życie zajmował się zagadnieniami prawniczymi i ustrojowymi — a gdy trzeba było, ufortyfikował zamek olsztyński i dzielnie bronił go w 1521 r. przed szturmem Krzyżaków. Mało kto w dziejach, poza Leonardo da Vinci i innymi gigantami Odrodzenia, mógł mu dorównać szerokością horyzontów, stałym łączeniem teorii z praktyczną działalnością, wszechstronnością wiedzy i umiejętności.

Dumą słuszną, sprawiedliwą, dumna może być Polska, krocząca dziś w szeregu narodów budujących nowe życie — że wśród największych swych synów wydał naród polski jednego z największych uczonych w dziejach ludzkości. Dumny może być naród nasz, że w wielkim i niepowstrzymanym marszu ludzkości naprzód — na czołowym miejscu znajduje się nazwisko wielkiego Polaka, Mikołaja Kopernika.

Obchodząc uroczyście Rok Odrodzenia, czcząc pamięć Mikołaja Kopernika pokazujemy całemu narodowi wielkość postępowych tradycji dziejów Polski — tych tradycji, do których prawo nawiązać ma tylko lud pracujący, dziedzic wszystkiego co najlepsze w dziejach naszej kultury. A zarazem dziś, kiedy w krajach imperialistycznych znowu szaleje inkwizycja reakcji przeciwko wszelkiej wolnej myśli, kiedy znowu Ciemnogród święci w krajach kapitalistycznych triumfy, kiedy znowu władcy pieniądza próbują naukę i kulturę ubrać w pancerz wstecznych teorii — dziś na klasę robotniczą, na masy pracujące spada obowiązek obrony kultury przed zalewem nowej fali barbarzyństwa. Dziś kraje obozu socjalizmu na czele których kroczy Związek Radziecki, kraj przodującej myśli i najbardziej postępowej nauki — są spadkobiercami wszystkiego co postępowe i żywe, a co stworzyła ludzkość. Wielkim więc naszym wkładem w dzieło obrony i rozwoju kultury są tegoroczne obchody, przerzucające jeszcze jeden pomost między bogatą przeszłością narodu a wspaniałą jego przyszłością.

DZIŚ W NUMERZE:

WINCENTY BARANOWSKI, wiceprezes Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego: **Na Święto Ludowe**

ANDRZEJ WITKOWSKI: Dobra inicjatywa racjonalizatorska w handlu

W WALCE O POSTĘP TECHNICZNY

MICHAŁ JEKIEL, wiceprzewodniczący GKKF: **Niektóre wnioski po VI Wyścigu Pokoju**

A. KOWALSKI: Ogień, który stał się zniczem pokoju (W 30 rocznicę śmierci Henri Barbusse)

Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski, niewzruszona podstawa władzy ludowej, źródło siły i rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

Protest Czechosłowacji przeciw oszczerczej wystawie w Rzymie

(f) RZYM (PAP). Poselstwo Republiki Czechosłowackiej w Rzymie wystosowało do włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych z polecenia rządu czechosłowackiego notę protestacyjną z powodu otwarcia w Rzymie oszczerczej wystawy, która, posługując się falsyfikatami, przedstawia kłamliwie sytuację w Czechosłowacji i w innych krajach obozu socjalizmu.

Wystawa ta — jak podkreśla nota — jest obelgą dla Republiki Czechosłowackiej. Fałszuje ona świadomie obraz życia narodu czechosłowackiego i jego wysiłków w dziedzinie budownictwa pokojowego, stara się wzbudzić nienawiść do Czechosłowacji. Nota zwraca uwagę na udział włoskich osobistości oficjalnych w tej imprezie, co nie da się absolutnie pogodzić ze zwyczajami międzynarodowymi. Oszczercza wystawa naraża na szwank stosunki między obu krajami. Poselstwo Republiki Czechosłowackiej w imieniu swego rządu wzywa rząd włoski by nakazał natychmiastowe zamknięcie tej wystawy.

Cytując notę czechosłowacką, włoska prasa postępowa przypomina, że skandaliczna wystawa rzymska była już przedmiotem protestu ze strony Polski, Rumunii i Bułgarii. Dziennik „Avanti" stwierdza, że figurujące na tej wystawie tzw. „dokumenty" okazały się ordynarnymi falsyfikatami. Dziennik „Unita" podkreśla, że zorganizowanie takiej oszczerczej imprezy wyraźnie koliduje z kodeksem karnym. Konieczna jest więc — pisze dziennik — interwencja władz sądowych. Wymaga tego ochrona dobrego imienia narodu włoskiego i jego przyjaznych stosunków z innymi narodami.

Robotnicy zakładów Forda strajkują

(f) NOWY JORK (PAP). Już pięć tygodni trwa strajk robotników jednej z fabryk zakładów budowy samochodów „Ford" w mieście Canton w stanie Ohio. Dyrekcja zakładów, chcąc złamać strajk w fabryce w Cantonie, zagroziła, że zwolni czasowo z pracy 85 tysięcy robotników innych fabryk należących do koncernu „Forda".

W dniu 20 maja rozpoczęto zwalniać z pracy robotników wielkiej fabryki „Forda" w River-Rouge.

Również dyrekcja koncernu samochodowego „Chryslera" w Detroit zapowiedziała czasowe zwolnienie z pracy przeszło 20 tysięcy robotników.

Zbrodniarze wojenni w nowym rządzie Joszidy

(f) PEKIN (PAP). Jak już podawaliśmy, premier Joszida sformował nowy rząd, składający się wyłącznie z członków partii liberalnej. Wszystkie kluczowe stanowiska w obecnym rządzie Joszidy zajmują ministrowie poprzedniego gabinetu, znani ze swych skrajnie reakcyjnych poglądów. Wśród nowych członków rządu znajdują się byli zbrodniarze wojenni i osoby ściśle związane ze zbrodniarzami wojennymi. Nowy minister oświaty, Sigeo Odaci, pełnił w 1944 r. funkcję ministra spraw wewnętrznych w rządzie głównego zbrodniarza wojennego Koiso. Minister rolnictwa i leśnictwa, Sinia Ucida, to były członek gabinetu głównego zbrodniarza wojennego Tojo. W Tokio podkreślają, że obecny skład rządu oznacza, iż będzie on prowadził reakcyjną politykę. Radio tokijskie stwierdza, że japońskie koła finansowe wyrażają całkowicie zadowolenie ze składu nowego gabinetu. Koła te wzywają nowy rząd japoński do forsowania remilitaryzacji i do nowych zamachów na prawa mas pracujących.

Równocześnie radio tokijskie podkreśla, że zdaniem obserwatorów politycznych, nowy rząd Joszidy nie posiadający mocnej większości w parlamencie spotka się z poważnymi trudnościami.

Nowy numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

(f) BUKARESZT (PAP). W Bukareszcie wyszedł z druku kolejny 21 (237) numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową" — organu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych. Numer zawiera: artykuł wstępny „Narody żądają zawarcia Paktu Pokoju", artykuł członka KC PZPR Wiktora Kiosiewicza pt. „Nowy stosunek do pracy w Polsce ludowej", artykuł członka kierownictwa Włoskiej Partii Komunistycznej, Ruggiero Grieco pt. „Walka chłopów włoskich o ziemię i swobody demokratyczne", artykuł sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej Augusta Lecoeura pt. „Rozwój jedności działania mas pracujących Francji", artykuł sekretarza generalnego KC Komunistycznej Partii Finlandii Wille Pessi pt. „Sytuacja w Finlandii i walka partii komunistycznej o pokój i niezawisłość kraju", reportaż pisarza węgierskiego Tamasa Acela o wyborach do Zgromadzenia Państwowego Węgierskiej Republiki Ludowej.

Czasopismo zawiera ponadto notatki polityczne Jana Marka, rubrykę „Z życia partii komunistycznych i robotniczych", różne informacje oraz kronikę.

Ocalenie Francji wymaga rządu demokracji i pokoju

Odezwa Francuskiej Partii Komunistycznej po upadku rządu Mayera

(f) PARYŻ (PAP). W związku z upadkiem rządu Rene Mayera Francuska Partia Komunistyczna ogłosiła odezwę, w której stwierdza m. in.:

Rząd Mayera został obalony 328 głosami przeciwko 244.

Kryzys rządowy nastąpił wskutek wzmagającej się opozycji mas ludowych wobec polityki Mayera oraz wskutek niezadowolenia, które ta polityka, podyktowana przez imperialistów amerykańskich, wywołuje w społeczeństwie francuskim. Olbrzymia większość narodu francuskiego pragnie położenia kresu wojnie w Indochinach i domaga się rokowań w celu uregulowania najbardziej zaognionych problemów międzynarodowych. Natomiast rząd Mayera zamierzał prowadzić nadal „brudną wojnę" w Wietnamie, wzmagał ucisk kolonialny, wydawał olbrzymie sumy na zbrojenia i przeciwstawiał się głoszonemu przez Związek Radziecki odprężeniu międzynarodowemu.

Celem ustawy o „uzdrowieniu finansów", której projekt rząd Mayera przedstawił Zgromadzeniu Narodowemu, było przerzucenie na barki narodu olbrzymich wydatków związanych z tą polityką. Projekt rządowy przewidywał ponadto ograniczenie praw parlamentu i był nowym krokiem na drodze do faszyzmu.

Projekt rządowy wywołał w szeregach klasy robotniczej głębokie zaniepokojenie. Wzmogła się walka mas pracujących o zaspokojenie postulatów zawodowych, walka w obronie wolności. Strajkowali robotnicy fabryki samochodów „Renault", marynarze i oficerowie marynarki handlowej i inni. Kolejarze, pocztowcy, urzędnicy państwowi i wszyscy pracujący zacieśnili jedność. W tych warunkach większość w Zgromadzeniu Narodowym, która — jak wydawało się początkowo — była przychylna projektowi Rene Mayera, rozpadła się, co doprowadziło do odrzucenia tego projektu i do upadku rządu. Trzeba podkreślić, że część deputowanych, którzy głosowali przeciwko Mayerowi, uważa, że należy obecnie utworzyć rząd „mocniejszy" w faszystowskim znaczeniu tego słowa. De Gaulle dał wolną rękę przedstawicielom swej grupy parlamentarnej, co ułatwia im ewentualne wejście w skład rządu, który będzie utworzony.

Jednakże masy pracujące i cały naród przeciwstawiają się tego rodzaju rozwiązaniu kryzysu rządowego.

Nie chodzi o zastąpienie rządu spiskowców przez rząd podobny lub jeszcze gorszy. Czas już utworzyć rząd, który prowadziłby inną politykę niż rząd Mayera. Ocalenie kraju wymaga rządu, który zawarłby pokój w Indochinach, wypowiedział wojenne układy z Bonn i Paryża, opowiedział się za pokojowym uregulowaniem problemu niemieckiego, za uregulowaniem w drodze rokowań wszystkich innych kwestii spornych, — rządu, który zredukowałby wydatki na zbrojenia, uwolnił uwięzionych patriotów, przywrócił swobody demokratyczne i niezawisłość narodową Francji.

Pierwszym warunkiem niedopuszczenia do utworzenia nowego rządu zdrady i reakcji jest natychmiastowa akcja całej klasy robotniczej — jest zjednoczenie wszystkich sił demokracji i pokoju.

W zakończeniu Francuska Partia Komunistyczna wzywa wszystkich robotników — komunistów i socjalistów, wszystkich ludzi pracy do zacieśnienia jedności w walce przeciwko reakcji — oraz wszystkich Francuzów do zespolenia się wokół klasy robotniczej i do walki o rząd demokracji i pokoju.

Auriol przeprowadza rozmowy z przywódcami partii politycznych

(f) PARYŻ (PAP). Prezydent Republiki Vincent Auriol prowadził 22 maja rozmowy z przywódcami partii politycznych w celu wyznaczenia kandydata, któremu ma być powierzona misja utworzenia nowego gabinetu.

Ruch strajkowy we Francji

(f) PARYŻ (PAP). W piątek wybuchł niespodziewanie strajk na dworcu Lyońskim w Paryżu. Ruch pociągów podmiejskich uległ całkowitej przerwie, a ruch pociągów dalekobieżnych został poważnie zahamowany. Kolejarze w całej Francji czynią przygotowania do generalnego strajku 24-godzinnego, zapowiedzianego na 27 maja.

W czwartek przerwało demonstracyjnie pracę na pewien czas 6 tysięcy urzędników kas depozytowych ubezpieczalni społecznej. Strajkowali również w czwartek robotnicy kanalizacji w Paryżu. Znamienną cechą akcji strajkowej jest nadal jedność działania różnych związków zawodowych.

Kierownictwo KPD wzywa ludność Trizonii do wzmożenia walki o jedność narodową

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN podała tekst komunikatu o posiedzeniu sekretariatu Kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), które odbyło się 19 maja w Düsseldorfie.

Sekretariat Kierownictwa KPD stwierdza w swym komunikacie, że wyniki wyborów do rad zakładowych zadały poważny cios planom wprowadzenia w życie wojennych układów — bońskiego i paryskiego.

Sekretariat Kierownictwa KPD dokonał analizy przebiegu realizacji uchwały VIII Plenum Kierownictwa KPD o przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów do Bundestagu. Na posiedzeniu wysłuchano sprawozdania Centralnej Komisji Wyborczej KPD oraz podjęto uchwałę w sprawie dalszego rozwijania walki wyborczej. Komunikat stwierdza przy tym, że kampania wyborcza KPD musi iść w parze ze wzmożeniem walki pozaparlamentarnej o socjalne i polityczne żądania narodu, walki przeciwko realizacji układów wojennych bońskiego i paryskiego, o obalenie reżimu Adenauera oraz o utworzenie rządu jedności narodowej.

Sekretariat Kierownictwa KPD stwierdza dalej, że odroczenie procesu przeciwko KPD, przygotowanego przez władze bońskie w celu delegalizacji KPD, stanowi oczywisty sukces ruchu protestacyjnego całego narodu niemieckiego i milujących pokój ludzi we wszystkich krajach. Sekretariat wzywa wszystkich komunistów i całą ludność Niemiec zachodnich do zwiększenia czujności i wzmożenia walki w obronie swobód i praw demokratycznych, o jedność narodową.

Sesja Rady Narodowej Frontu Niemiec Demokratycznych

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że w piątek zebrała się w Berlinie Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

Sesję zagaił przewodniczący Prezydium Rady prof. dr Correns. Napiętnował on zdradzieckie stanowisko kliki bońskiej, po czym zobrazował wzmagającą się walkę narodu niemieckiego na Zachodzie i Wschodzie przeciwko realizacji układów wojennych z Bonn i Paryża. Naród niemiecki — stwierdził mówca — nie chce dalszego rozbicia ojczyzny. Przeszkodzi on Adenauerowi i jego mocodawcom w ich poczynaniach wojennych. Sytuacja obecna wymaga jeszcze większych wysiłków wszystkich patriotów. Szczególnie wielkie zadania ma przed sobą dzisiaj Front Narodowy Niemiec Demokratycznych w NRD. Mówca wyraził przekonanie, że ruch patriotyczny w całych Niemczech będzie się nieustannie wzmagał i nabierze takiej siły, że usunie reżim Adenauera i zapoczątkuje okres pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Członek Izby Ludowej Erich Mueckenberger, przewodniczący komitetu Frontu Narodowego w Erfurcie, wygłosił główny referat poświęcony zagadnieniom objętym porządkiem dziennym.

Robotnicy uniemożliwili zebranie faszystów w Iserbrock

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, robotnicy bezpartyjni i komunistyczni nie dopuścili do wiecu faszystów spod znaku „Deutsche Reichspartei", który miał się odbyć w Iserbrock w pobliżu Hamburga. Zajęli oni salę przed terminem zebrania i przyjęli wchodzącego mówcę faszystowskiego śpiewem pieśni robotniczej.

Prześladowanie obrońców pokoju w północnej Nadrenii i Westfalii

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że według danych urzędowych, w północnej Nadrenii i Westfalii uwięzionych jest obecnie 63 bojowników o pokój. Wśród nich znajdują się ciężko ranny patriota Karl Dickel, członek Sekretariatu Kierownictwa KPD Oskar Neumann i poseł do Landtagu Angenfurth. Wielu z aresztowanych bojowników o pokój sądy Adenauera skazały na długoterminowe więzienie, podczas gdy inni znajdują się od wielu tygodni w areszcie śledczym.

„Wizyta" Kruppa w Grecji

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, zbrodniarz wojenny Alfred Krupp von Bohlen und Halbach znajduje się obecnie w Grecji. Prowadzi on pertraktacje z przedstawicielami greckiego przemysłu ciężkiego w sprawie udziału swego koncernu w greckim przemyśle stalowym oraz w sprawie zamówień greckich w Niemczech zachodnich.

Nagib zamierza proklamować republikę w Egipcie?

(f) LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Kairu, powołując się na dobrze poinformowane koła egipskie, że wkrótce w Egipcie proklamowana ma być republika. Zasady ustroju republikańskiego ustala komisja powołana do opracowania nowej konstytucji. Agencja Reutera przypomina niedawne oświadczenie generała Nagiba, że „monarchia już się przeżyła i nie odpowiada wymogom obecnej epoki". Pogłoski o bliskim proklamowaniu republiki w Egipcie nie zostały dotychczas oficjalnie potwierdzone.

Nowy ambasador Polski w Londynie złożył listy uwierzytelniające

(f) LONDYN (PAP). W dniu 22 maja nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Wielkiej Brytanii, Eugeniusz Jan Milnikiel złożył listy uwierzytelniające królowej Elżbiecie II.

Głosy prasy zagranicznej

O ROZSZERZENIE HANDLU WSCHÓD-ZACHÓD

Niedawno w Danii ukazała się broszura duńskiego ekonomisty, Martina Korsta, pod znamiennym tytułem „Musimy handlować ze Wschodem". Autor analizuje fatalne dla gospodarki duńskiej skutki narzuconych przez USA ograniczeń w handlu ze Wschodem. Stwierdza on, iż w wyniku niepomyślnego dla Danii stosunku cen towarów importowanych i eksportowanych, stosunku wynikłego z konieczności utrzymywania jednostronnego handlu, przede wszystkim z USA i Anglią — Dania od września 1945 roku do połowy 1952 roku straciła według danych przytoczonych przez premiera Eriksena 2 miliardy koron. Poza tymi stratami, Dania odczuwa olbrzymie trudności w eksporcie swych produktów. *„Wiadomo powszechnie* — pisze Korst — *że z chwilą, gdy eksport jakiegokolwiek towaru do USA osiąga większe rozmiary, wwóz tego towaru zostaje ograniczony za pomocą nadmiernych taryf celnych lub w ogóle wstrzymywany drogą zakazu importu. Miało to miejsce np. z duńskim mastem, serem i skondensowanym mlekiem".* I w zakończeniu autor wyciąga następujący wniosek: *„Dania powinna prowadzić handel z innymi krajami na zasadzie równouprawnienia. Należy odrzucić ingerencję USA w nasze wewnętrzne sprawy gospodarcze, należy wykorzystać wielkie możliwości, jakie daje handel ze Wschodem".*

To stwierdzenie duńskiego ekonomisty burżuazyjnego powtarza się obecnie nie tylko w Danii, ale i w innych krajach kapitalistycznych, które odczuwają podobnie skutki amerykańskiej polityki. I dlatego w krajach zachodniej Europy, gdzie w następstwie ograniczeń wymiany handlowej, deficyt dolarowy wynosi 2—2,5 miliarda dolarów i gdzie nie widać żadnych perspektyw zmiany na lepsze wobec amerykańskiej polityki celnej — głosy domagające się rozszerzenia handlu ze Wschodem są coraz częstsze.

Minister rolnictwa Holandii, Manshold, przed wyjazdem z USA, gdzie starał się o obniżenie amerykańskich taryf celnych, oświadczył wręcz, że *„rosnące w Europie rozczarowanie spowodowane polityką handlową USA skłonić może kraje zachodnio - europejskie do zwrócenia się pod względem ekonomicznym ku Wschodowi".* Według amerykańskiego pisma „Wall Street Journal" w zachodniej Europie panuje opinia tego rodzaju: *„Perspektywy zakończenia wojny w Korei i pokojowe posunięcia ze strony ZSRR wzbudziły w przemysłowych kołach zachodnio - europejskich olbrzymie nadzieje na wznowienie handlu ze Wschodem. Wobec wzrostu konkurencji w eksporcie, a zwłaszcza wobec braku nadziei na obniżenie taryf celnych w USA koła te liczą na nowe rynki zbytu".*

Paryski dziennik „Monde" na marginesie zakończonej niedawno konferencji genewskiej ekspertów handlowych pisał: *„Jeżeli nie dopuszcza się towarów zachodnio - europejskich do USA, to cóż przeszkodziłoby miało skierowaniu ich na Wschód?".* I dalej dziennik żąda, by zagadnienie handlu międzynarodowego było ponownie rozpatrzone.

Zaś dziennik amerykański „New York Post" stwierdza, że delegacje zachodnio - europejskie na odbywającej się obecnie w Wiedniu sesji tzw. Międzynarodowej Izby Handlowej utrzymują, iż *„byłoby naiwnością graniczącą z głupotą wierzyć, że Europa zachodnia może istnieć na dłuższą metę bez handlu ze Związkiem Radzieckim".*

Tymczasem, jak wynika z głosów prasy amerykańskiej Stany Zjednoczone nie zamierzają wcale zmniejszyć swej presji na inne kraje w sprawie ograniczania handlu ze Wschodem. Nawet, jak doniósł ostatnio dziennik „Washington Star" przygotowywane są w tej dziedzinie dalsze posunięcia dyskryminacyjne. Dowodem tego zresztą było ostre wystąpienie Mac Carthy'ego, który z oburzeniem mówił o utrzymywaniu przez Anglię resztek kontaktów handlowych z Chinami. Ta brutalna ingerencja spowodowała natychmiastową reakcję prasy brytyjskiej, która dała wyraźnie do zrozumienia Mac Carthy'emu, że Anglia nie może zmienić tu swej polityki. *„Handel i przewozy morskie* — pisał w związku z tym dziennik „Times" — *są życiodajną krwią krajów brytyjskich".* I dalej „Times" stwierdza, że polityka Mac Carthy'ego, jeśli w ogóle jest ona godna nazwy polityki, doprowadziłaby do całkowitego wstrzymania wszelkich obrotów handlowych ze Wschodem. Oznaczałoby to — podkreśla z zaniepokojeniem „Times" — stan generalnej wojny na froncie handlowym. A w czasie dyskusji nad tą sprawą w Izbie Gmin w odpowiedzi na pytania zaniepokojonych posłów, wiceminister Nutting oświadczył: *„Nie mamy najmniejszego zamiaru nakładania całkowitego embargo na handel towarami niestrategicznymi".*

Wszystkie te głosy świadczą dobitnie o trudnościach, na jakie natrafiają gospodarki krajów Europy zachodniej, pozbawione normalnych warunków dla swobodnego prowadzenia handlu międzynarodowego. Pokazują one wyraźnie, jak silnie zaostrzyła się konkurencja na rynkach kapitalistycznych w wyniku rozpadu jednolitego rynku światowego, jak coraz bardziej wzrasta opór kół gospodarczych zachodnio - europejskich przeciw amerykańskim metodom dławienia handlu międzynarodowego, będącego jednym z podstawowych warunków pokojowej współpracy między narodami.

Z. S.

Liga Czerwonego Krzyża omówi sprawę wymiany jeńców w Korei

(f) PARYŻ (PAP). Z Genewy donoszą, że 21 bm. rozpoczęła się tam sesja Komitetu Wykonawczego Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża. W sesji uczestniczą delegaci z 31 krajów, w tym Związku Radzieckiego, Polski, Chińskiej Republiki Ludowej, USA, Anglii i Francji.

Po zatwierdzeniu porządku dziennego sesji, przedstawiciel ka Chińskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, minister zdrowia Chińskiej Republiki Ludowej Li Te-czuan zgłosiła wniosek, by na porządku obrad umieszczono sprawę wymiany jeńców w Korei. Wniosek ten przyjęty został jednomyślnie.

Lotnictwo USA kontynuuje barbarzyńskie naloty na ludność Korei

(f) PEKIN (PAP). — Lotnictwo amerykańskie kontynuuje bombardowanie wsi i miast Korei północnej. Bombardowania z dniem każdym przybierają na sile. Jak donosi Centralna Agencja Telegraficzna Korei, w nocy z dnia 17 na 18 maja liczna grupa samolotów amerykańskich przez dwie godziny bombardowała wsie powiatu Czeren prowincji Hwanhe. Zrzucono ponad 300 bomb różnego kalibru. W wyniku bombardowania zginęło przeszło 100 chłopów, około 120 domów zostało zburzonych. W dniu 18 bm. rano 35 amerykańskich bombowców dokonało nalotu na powiat Solhe w tejże prowincji. Zrzuciły one kilkaset bomb. Jest wielu zabitych i rannych wśród miejscowej ludności.

19 bm. 14 amerykańskich bombowców typu „B-29" zaciekle bombardowało rejon Konczhon (prowincja północny Phenjan), zrzucając ponad 1000 bomb zapalających, burzących i napalmowych. Zginęło wielu starców, kobiet i dzieci. Liczne domy zostały zburzone.

20 maja nad ranem grupa ciężkich bombowców amerykańskich zrzuciła bomby na osiedla w okolicy miasta Uczhon (prowincja północny Phenjan). Jest wiele ofiar wśród ludności cywilnej. 21 bm. 26 amerykańskich bombowców przez trzy godziny bombardowało i ostrzeliwało ludność powiatu Sinho (prowincja południowy Hamgen). Zrzucono przeszło 150 bomb. W tymże dniu sześć „latających fortec" dokonało nalotu na powiat Czaren (w okolicy Phenjanu), gdzie w lepiankach gnieżdżą się chłopi, ofiary powodzi spowodowanej bombardowaniem zbiornika wodnego w Sunan.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym w Phenjanie 22 bm. podaje, że w ciągu dnia ubiegłego oddziały Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich prowadziły walki o znaczeniu lokalnym w rejonie Penamdon.

W nocy z 21 na 22 bm. lotnictwo amerykańskie znowu dokonało nalotu na zbiornik wodny Enwon w powiecie Tedon, nie mający nic wspólnego z obiektami wojskowymi.

22 bm. oddziały artylerii przeciwlotniczej zestrzeliły dwa samoloty nieprzyjacielskie.

Korespondent amerykański o sytuacji w Korei południowej

(f) NOWY JORK (PAP). Dziennik „New York Times" zamieszcza artykuł swego korespondenta z Pusanu, opisujący tragiczną sytuację ludności w Korei południowej. Korespondent pisze m. in.: Pusan — gdzie szerzą się choroby i nędza — jest symbolem zniszczenia spowodowanego wojną. Okaleczeni na froncie ludzie bez celu wałęsają się po ulicach. Dzieci w łachmanach, głodne, wyczekują jałmużny. Co dzień w tym mieście zdarzają się wypadki samobójstw. Wielu ludzi zmarło z głodu i wskutek chorób. W Pusanie szerzy się prostytucja.

X mistrzostwa Europy w boksie

Pierwsza dziesiątka finalistów

Kukier, Majdloch, Stiepanow, Stefaniuk, Zasuchin, Kruża, Juhasz Jengibarian, Drogosz i Milligan

Znamy już pierwszych finalistów mistrzostw Europy w boksie. Jest wśród nich 4 Polaków: Kukier, Stefaniuk, Kruża i Drogosz, 3 reprezentantów ZSRR: Stiepanow, Zasuchin i Jengibarian, Czechosłowak Majdloch, Węgier Juhasz oraz Irlandczyk Milligan.

Pierwsze walki półfinałowe, podobnie jak wiele walk poprzednich, przyniosły znów szereg niespodzianek. Nie doszedł do finału wicemistrz olimpijski Antkiewicz, którego pokonał młody Jengibarian, zawodnik zrzeszenia „Rezerwy Pracy" mistrz Armenii, zdobywca trzeciego miejsca na mistrzostwach ZSRR. Inny wicemistrz olimpijski Irlandczyk Mc Nally znokautowany został w drugiej rundzie przez Stiepanowa 23-letniego studenta Instytutu Kultury Fizycznej im. Stalina w Moskwie, który uprawia boks od 1948 roku, zdobył tytuł mistrza Związku Radzieckiego w wadze koguciej w 1953 roku i ma już za sobą wygraną przez nokaut ze znanym Finem Hamalainenem.

W pierwszej parze w wadze muszej spotkali się Spano (Włochy) z Majdlochem (CSR). Początkowo walka jest wyrównana. Szybki Włoch stara się utrzymać walkę na dystans, Majdloch prze do zwarcia. W drugim starciu tempo wzrasta. Obaj pięściarze przechodzą teraz do ustawicznych ataków, Majdloch jest lepszy w wymianie ciosów i wygrywa rundę. Po gongu do ostatniego starcia Majdloch znów zbiera punkty, atakując celnymi i silnymi sierpowymi, w ostatniej jednak minucie walki Spano uzyskuje nieznaczną przewagę. Włoch nie zdołał jednak odrobić straconych punktów i walkę przegrał.

PIĘKNY POJEDYNEK KUKIERA Z BUŁAKOWEM

Na ringu ukazują się Kukier i Bułakow (ZSRR). Zaczyna się walka. Bułakow, dysponując silnym ciosem i doskonałą pracą nóg, atakuje sierpami z dystansu. Kukier dąży do walki w zwarciu i w półdystansie. Pierwsze ciosy zadaje Bułakow. Są one szybkie i silne. Ale Kukier szybko dostaje się do zwarcia. Tu silnymi mocnymi seriami w korpus zdobywa punkty. W drugiej rundzie obraz pięknej, szybkiej walki nie zmienia się. Polak nadal dąży do zwarcia i półdystansu, Bułakow udaremnia jego zamiary celnymi kontrami. Rundę tę wygrywa Polak.

Zaczyna się ostatnie, decydujące starcie. Obaj pięściarze nie rezygnują z uzyskania zwycięstwa, obaj idą śmiało do ataku. Do końcowego gongu trwa oklaskiwana żywo przez widownię piękna szermierka pięści, do ostatniego gongu obserwujemy piękną walkę dwóch doskonale przygotowanych i wyszkolonych zawodników. Wygrywa Kukier nieznacznie, lecz zasłużenie.

STIEPANOW NOKAUTUJE WICEMISTRZA OLIMPIJSKIEGO

Stiepanow (ZSRR) nie ulękł się sławy wicemistrza olimpijskiego, doskonałego technika i taktyka, mistrza kontry McNally. Irlandczyk w pierwszym starciu stopuje ataki Stiepanowa lewymi prostymi i kontrami z prawej.

Już jednak w tym okresie walki widać, że bojowość pięściarza radzieckiego, jego doskonała kondycja i dobra technika zaczynają brać górę. Po pierwszym starciu Irlandczyk robi wrażenie zmęczonego. Pięściarz radziecki nie daje wypocząć przeciwnikowi, gdy gong zapowiada drugie starcie. Stiepanow przechodzi natychmiast do błyskawicznego ataku. Potężny prawy sierp spada na szczękę McNally. Irlandczyk pada, ambicja każe mu powstać, ale zatacza się na ringu zamroczony, niezdolny do walki. Sędzia wylicza go do 10-ciu, ogłaszając zwycięstwo Stiepanowa przez nokaut.

W drugim półfinale kategorii koguciej Stefaniuk uzyskał zwycięstwo walkowerem, gdyż Mandreanu (Rumunia) nie mógł stanąć do walki z powodu kontuzji ręki, odniesionej w spotkaniu ćwierćfinałowym.

BŁYSKAWICZNE ZWYCIĘSTWO ZASUCHINA

Na ring wstępują pierwsi półfinaliści wagi piórkowej Zasuchin (ZSRR) i Redli (Jugosławia). Pięściarz radziecki od pierwszej chwili atakuje. Jego ciosy robią wrażenie na przeciwniku, ale przez chwilę trwa wymiana ciosów. Nagle szybki jak piorun, potężny prawy sierp spada na szczękę Jugosłowianina. Redli jak ścięty wali się na deski, sędzia liczy do 8-miu. Redli wstaje. Nowy, potężny prawy sierp i Jugosłowianin znów jest liczony. Usiłuje podjąć walkę, ale gdy trzeci z kolei prawy sierp obala go na ziemię, Redli rezygnuje i podnosi rękę na znak poddania się silniejszemu od siebie, doskonałemu pięściarzowi radzieckiemu, który uzyskał jako pierwszy w tegorocznym turnieju błyskawiczne zwycięstwo po półtorej zaledwie minuty walki.

NIEUSTANNY ATAK DAJE KRUŻY ZWYCIĘSTWO

W drugim półfinale wagi piórkowej spotkali się Kruża i Mehling (Niemcy zach.). Polak zaczyna walkę spokojnie. Atakuje prostymi zarówno głowę jak i korpus przeciwnika. Zdobywa punkty. W drugim starciu Niemiec usiłuje przejść do ofensywy. Kruża jednak narzuca mu walkę w zwarciu. Tutaj serie ciosów Polaka spadają na Niemca. Przewaga Kruży jest wyraźna. Mehlingowi nie pomaga rozpaczliwy zryw w ostatnim starciu. Kruża na każdą próbę ataku Niemca znajduje odpowiedź w postaci silnej, celnej kontry i choć widać na nim zmęczenie, nie pozwala sobie odebrać inicjatywy, zwyciężając wyraźnie.

PO ZACIĘTEJ WALCE SERDECZNY, PRZYJACIELSKI UŚCISK

Pierwszym finalistą wagi lekkiej został Węgier Juhasz, zwyciężając ambitnego Fina Niinivuori. Wyższy i lepszy technicznie nie dopuszczał przeciwnika do walki w zwarciu, punktując skutecznie lewymi prostymi. W trzecim starciu Niinivuori przystępuje do ambitnego natarcia. Usiłuje on, podobnie jak w spotkaniu z Włochem di Jasio zakończyć walkę nokautem. Fin pokonując zmęczenie nieustannie atakuje Juhasza, który jednak nie traci ani na chwile orientacji, zdobywając wiele punktów celnymi kontrami. Po walce, w której pewne zwycięstwo odniósł Juhasz, ambitny Fin uścisnął przeciwnika, dziękując mu za prawdziwie sportowy pojedynek.

DOBRA TAKTYKA JENGIBARIANA PRZYNOSI MU ZWYCIĘSTWO NAD ANTKIEWICZEM

W drugim półfinale wagi lekkiej doszło do jednej z największych niespodzianek turnieju. Poprawiający się z walki na walkę młody Jengibarian (ZSRR) mądrze walcząc, zwyciężył jednego z najlepszych bokserów Antkiewicza. Jengibarian wiedział, że Polak jest mistrzem walki w półdystansie i będzie dążył do narzucenia mu takiego właśnie stylu. Dlatego też postanowił przeprowadzić walkę inaczej, i to mu się udało. Lewa ręka Jengibariana, wysunięta do przodu, prawa gotowa do kontry i wzorowa praca nóg, to wszystko pokrzyżowało Antkiewiczowi wszelkie próby walki w półdystansie. Dopiero w trzecim starciu udaje się Antkiewiczowi uzyskać przewagę, nie wystarcza to jednak do zwycięstwa. Jengibarian wygrywa nieznacznie, lecz pewnie.

Drogosz dał wspaniały pokaz umiejętności w półfinałowej walce kategorii lekkopółśredniej z Rumunem Ambrusem. Silniejszy fizycznie Rumun chciał zaskoczyć Drogosza huraganowym atakiem. Napotkał jednak na mistrza obrony. Szerokie sierpy Ambrusa nigdy nie dochodziły do celu. Drogosz zawsze umiał uniknąć ciosu i przechodził do błyskawicznych kontrataków, które po trzech podobnych rundach zapewniły mu zdecydowane zwycięstwo.

W ostatniej walce dnia Milligan (Irlandia) pokonał nieznacznie na punkty Węgra Szakacsa. Pięściarz irlandzki walczył ambitnie o uzyskanie zwycięstwa. W przedbojach i ćwierćfinale miał on trudnych przeciwników. Równie trudnym przeciwnikiem był Szakacs, który, mając przewagę wzrostu, umiejętnie kontrował. Irlandczyk jednak mimo osłabienia stoczonymi do tej pory walkami, ani przez chwilę nie rezygnował z ataku i oklaskiwany za swą bojowość zeszedł z ringu jako zwycięzca.

Wł. Gołębiewski

Walki półfinałowe

23 bm. w walkach półfinałowych spotkają się następujące pary:

waga półśrednia: Szczerbakow (ZSRR) i Vlaeminck (Belgia) oraz Linca (Rumunia) i Chychla (Polska).

waga lekkaśrednia: Resch (Niemcy zach.) i Tiszin (ZSRR) oraz Pietrzykowski (Polska) i Wells (Anglia).

waga średnia: Wemhönner (Niemcy zach.) i Sjoelin (Szwecja) oraz Barton (Anglia) i Koutny (CSR).

waga półciężka: Grzelak (Polska) i Jegorow (ZSRR) oraz Pfirmann (Niemcy zach.) i Nietschke (NRD).

waga ciężka: Krizmanic (Jugosławia) i Soczikas (ZSRR) oraz Schreibauer (Niemcy zach.) i Węgrzyniak (Polska).

Spotkanie bokserów polskich i fińskich

W piątek 22 bm. na zaproszenie pięściarzy fińskich drużyna polska odwiedziła bokserów Finlandii.

W imieniu bokserów fińskich powitał naszych reprezentantów kierownik ekipy, sędzia międzynarodowy Smeds dziękując za serdeczne przyjęcie, z jakim sportowcy spotkali się w Warszawie.

„Doskonała organizacja, serdeczna, przyjacielska atmosfera oraz wysoki poziom sportowy — stwierdził sędzia Smeds — postawiły organizowane przez Polskę X Mistrzostwa Bokserskie Europy na pierwszym miejscu w dotychczas rozgrywanych tego rodzaju imprezach".

W czasie przyjacielskiej rozmowy jeden z członków ekipy bokserów fińskich sędzia międzynarodowy Resku zapytał trenera Sztama o tajemnicę sukcesów polskich pięściarzy. „Wprawdzie fakt — powiedział Resku — że pięściarstwo polskie stoi na wysokim poziomie, nie był tajemnicą, szczególnie dla nas, którym nazwiska takich mistrzów, jak Kolczyński, Czortek czy Szymura, a ostatnio Chychla i Antkiewicz są dobrze znane, jednak poziom reprezentantów Polski na mistrzostwach warszawskich wprowadził nas w zdumienie".

Trener Sztam na pytanie to dał następującą odpowiedź:

„To coście sami zobaczyli na ringu warszawskim, jest wynikiem troskliwej opieki państwa nad kulturą fizyczną i sportem w Polsce Ludowej. Dzięki krzewieniu wychowania fizycznego i sportu wśród najszerszych rzesz ludności w fabrykach, na wsiach, możemy wyławiać takie talenty jakimi są Drogosz czy Stefaniuk, a troskliwa opieka nad kadrą umożliwia nam dokładne przygotowanie zawodników do tak poważnej imprezy".

Na zakończenie spotkania, które upłynęło w niezwykle koleżeńskiej atmosferze, sędzia Smeds wyraził nadzieję, że kontakty sportowe między Polską a Finlandią przyczynią się do zacieśnienia przyjaźni między obu narodami.

Punktacja mistrzostw

AIBA zatwierdziła już system punktacji drużynowej mistrzostw. Punktacja przewiduje trzy punkty dla zdobywcy pierwszego miejsca, dwa punkty dla zdobywcy drugiego miejsca i po jednym punkcie dla zdobywców trzeciego i czwartego miejsca.

Wyłoniona została specjalna komisja, która dokona obliczeń.

Dla drużyny, która zajmie pierwsze miejsce w punktacji zespołowej został ufundowany puchar.

Komunikat

Komitet Organizacyjny Bokserskich Mistrzostw Europy zawiadamia, że w niedzielę 24 bm. wejścia do Hali zostaną zamknięte o godzinie 12.45.

Transmisja radiowa z finałowych walk mistrzostw

W niedzielę

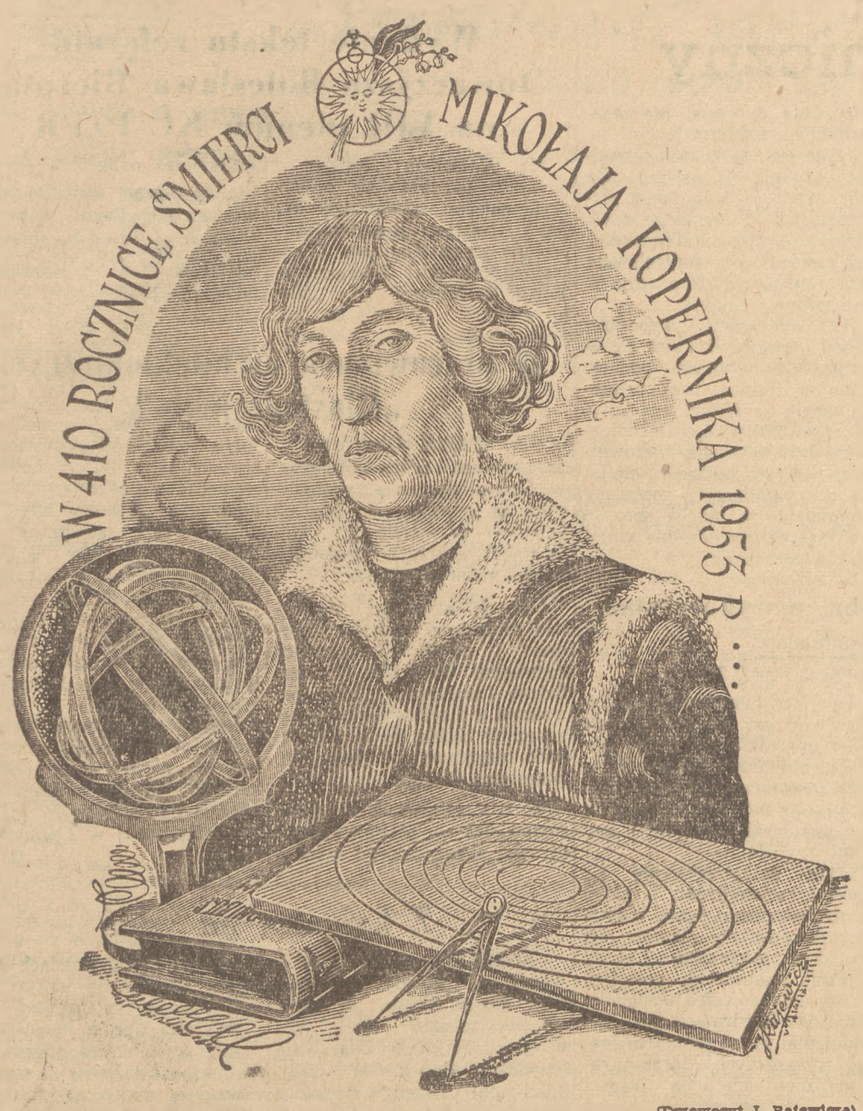

(Drzeworyt J. Rajewicza)

Cała Polska czci dziś pamięć wielkiego uczonego, jednego z najwybitniejszych myślicieli Odrodzenia, Mikołaja Kopernika (1473 — 1543). W 400-lecie śmierci, w 1943 r. obchody kopernikowskie nie mogły się odbyć w Polsce. Tylko w ZSRR mimo ciężkich lat wojny, Akademia Nauk uczciła pamięć Kopernika specjalną sesją. Dziś wraz z Polską cały świat składa hołd człowiekowi, który utorował drogę nowoczesnej nauce

Robotnicy Wybrzeża walczą z brakoróbstwem

(f) W Stoczni Gdańskiej wszyscy robotnicy w wydziale obróbki kadłubów „B", w wydziale prefabrykacji i w wydziale montażu maszyn i kotłów — po podjęciu apelu Saja wykonują roboty bez usterek, a na bardziej skomplikowane prace podpisują ponadto tzw. „Listy gwarancyjne". M. in. brygada Mielnia z wydziału montażu maszyn i kotłów wykonała bez żadnych usterek w czasie o połowę krótszym niż zaplanowano urządzenia chłodnicze dla budowanej jednostki.

Ostatnio pracę pod tym hasłem rozpoczęło również wielu robotników z Zakładów Mechanicznych im. K. Świerczewskiego w Elblągu. Jednakże w niektórych wydziałach produkcyjnych Zakładów im. K. Świerczewskiego kierownictwo związkowe i techniczne nie docenia inicjatywy Wiktora Saja, nie popularyzuje jej, chociaż w wydziałach tych braki stanowią jeszcze poważny procent produkcji. (PAP)

Szkolenie kadr dla przemysłu drzewnego

(Obsł. wł.) W Ministerstwie Przemysłu Drzewnego i Papierniczego odbyła się narada w sprawie szkolenia kadr dla tego przemysłu. W dyskusji na naradzie zwrócono m. in. uwagę, że specjalizacja w szkołach zawodowych tej gałęzi przemysłu nie zawsze jest dostosowana do jego potrzeb, a programy nauczania w niedostatecznym stopniu uwzględniają najnowsze zagadnienia, wprowadzane do przemysłu w ramach postępu technicznego.

Na naradzie postanowiono m. in. stworzyć od nowego roku szkolnego w szkołach zawodowych nowe specjalizacje, jak: giętarstwo, tapicerstwo, sklejki, urządzenia mechaniczne itp. W trójmieście Gdańsk - Sopot - Gdynia zorganizowana zostanie nowa szkoła zawodowa, a przy istniejących technikach i szkołach zasadniczych powstanie 6 nowych wydziałów. *(h.k.)*

Spotkanie aktywu LK z delegacją kobiet duńskich

(f) W Polsce bawi przejazdem ze Związku Radzieckiego do swego kraju delegacja postępowych kobiet duńskich, która uczestniczyła w uroczystościach 1-majowych w ZSRR.

Dnia 20 bm. delegacja duńska spotkała się w Warszawie z czołowym aktywem Ligi Kobiet. W spotkaniu udział wzięła przewodnicząca ZG LK Alicja Musiałowa. (PAP)

NA ŚWIĘTO LUDOWE

Wincenty Baranowski

wiceprezes Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

Święto Ludowe, obchodzone tradycyjnie od lat przez szerokie masy chłopskie stało się w wyzwolonej Polsce świętem radości z wywalczonego wspólnymi, robotniczo - chłopskimi siłami, zwycięstwa. Zwycięstwo to odniesione przez nasz lud pracujący pod przewodem klasy robotniczej, sukcesy naszego socjalistycznego budownictwa świadczą najlepiej, jak wielkim skarbem dla chłopów i ich braci robotników jest sojusz robotniczo-chłopski, podstawa władzy ludowej w naszym kraju.

Tegoroczne Święto Ludowe stanie się potężną manifestacją siły sojuszu robotniczo-chłopskiego, obchodzić je będziemy pod hasłem dalszego umacniania szeregów Narodowego Frontu walki o pokój i plan 6-letni.

Radosne jest dziś Święto Ludowe, radosna jest dziś nasza wiosna, która za rządów burżuazji i obszarnictwa była okresem przednówkowego głodu. Nasza wspaniała młodzież wiejska, zapełniająca licznie ławy szkolne, wyjeżdżająca na traktorach w pole, młodzież, która wśród pól buduje fabryki — tylko z opowiadań zna czasy ucisku i obszarniczego wyzysku. W pamięci starszego pokolenia chłopów głęboko jednak wryły się wspomnienia dawnych krzywd, wspomnienia lat nędzy i głodu, lat masowej tułaczki w poszukiwaniu chleba u obcych. Głęboko wryły się wspomnienia walki prowadzonej przeciw terrorowi burżuazji, wspomnienia wielkich strajków chłopskich i krwawych wyczynów faszystowskiej policji.

Burżuazja i obszarnicy niemało włożyli wysiłków, aby rozbić krzepnącą w ogniu wspólnej walki jedność robotników i chłopów, utrzymać lud w bierności, ciemnocie i posłuszeństwie. Wbrew jednak tym wysiłkom chłopi pracujący uświadamiali sobie coraz szerzej, że tylko w sojuszu robotniczo - chłopskim odnieść mogą zwycięstwo w walce o wolność i ziemię obszarniczą. Mimo zdradzieckich zaleceń różnych sługusów burżuazji i obszarnictwa, żerujących na ruchu ludowym, w manifestacjach pierwszomajowych brały udział coraz liczniejsze rzesze chłopskie. W manifestacjach tych, jak i w obchodach Święta Ludowego czerwone sztandary mieszały się coraz częściej z zielonymi.

Twarde doświadczenie krzywd, doświadczenie długich zmagań o lepsze życie uczyło chłopa, że tylko w walce prowadzonej pod przewodem klasy robotniczej spełnić się mogą marzenia mas chłopskich. To przekonanie spotęgowało się jeszcze bardziej w masach chłopskich, gdy po wyzwoleniu ziem polskich przez Armię Radziecką i ustanowieniu władzy ludowej chłop pracujący dostał ziemię obszarniczą; umacnia to przekonanie każdy rok wspólnej walki i pracy robotników i chłopów w Polsce Ludowej.

Jak okiem sięgnąć Ojczyzna nasza jest dziś wielkim placem budowy. Rosną fabryki, szkoły, domy mieszkalne, ośrodki kultury, wspólne dobro robotników i chłopów. Miliony „zbędnych" dawniej na wsi ludzi znajdują zatrudnienie w rosnącym wciąż przemyśle, traktor zastępuje szkapę, wzrasta wydajność naszych pól. Najlepszą zapowiedzią nowego, lepszego życia wsi polskiej jest siedem i pół tysiąca spółdzielni produkcyjnych, których liczba wciąż rośnie.

Wznosimy coraz wyżej gmach naszej wspólnej robotniczo-chłopskiej Ojczyzny, naszą Polskę Ludową wysiłkiem milionów rąk ludu pracującego miast i wsi. Nie jest to łatwe dzieło, jeżeli przyszło nam odrabiać odwieczne zaniedbania, zmagać się z niedostatkami wokół nas, występującymi w różnych dziedzinach życia. Nie tylko za mało wciąż cegieł na budowę tego wspólnego domu dla pokoleń, ale czasem za mało wiedzy, doświadczenia, hartu. Te wszystkie braki musimy przełamać, czerpiąc przykład i wzór z wielkiego Kraju Rad, z doświadczeń radzieckich towarzyszy.

Nowe życie wsi polskiej rodzi się w walce. W walce z machinacjami kułaka, który przyciśnięty do muru chwyta się coraz bardziej podstępnych metod w swej wrogiej działalności. Rodzi się to nowe życie w walce z zacofaniem i ciemnotą, na drodze przezwyciężania wahań w sprawie spółdzielczości produkcyjnej, której rozwój otwiera wspaniałe perspektywy przed wsią polską.

Masy chłopskie są dziś silniejsze niż kiedykolwiek przez swą rosnącą wciąż świadomość polityczną, przez swój coraz większy udział w rządzeniu państwem, przez swój niezłomny sojusz z klasą robotniczą.

Podstępne metody wroga nakazują jednak jeszcze bardziej wzmóc czujność. Musimy pamiętać, że imperialiści, knujący przeciw niepodległości Polski znajdują w szeregach wroga klasowego w naszym kraju pomocników dla realizacji swych zbrodniczych planów.

Świadomi swych obowiązków wobec państwa, chłopi pracujący powinni wytworzyć na wsi atmosferę powszechnej pogardy dla tych wszystkich, którzy uchylając się od spełniania swych powinności wobec Ojczyzny, mają jednocześnie pretensję do korzystania ze wspólnego dorobku całego narodu.

Obchody tegorocznego Święta Ludowego powinny pogłębić w masach chłopskich poczucie współodpowiedzialności za wielkie dzieło budowy szczęśliwej, kwitnącej Polski, umocnić w masach chłopskich zrozumienie dla sprawy terminowego wykonywania obowiązków wsi wobec państwa. Chłopi pracujący zamanifestują, że krocząc po wspólnej drodze u boku klasy robotniczej, dołożą wszystkich sił, aby osiągać coraz lepsze plony, zapewnić wyżywienie dla całego narodu, dla naszej bohaterskiej klasy robotniczej, która zaopatruje wieś w towary przemysłowe.

Zamanifestujemy w dniu Święta Ludowego swą gorącą miłość dla naszej ludowej Ojczyzny — wspólnej matki wszystkich pracujących. Zamanifestujemy swą wolę dalszego pogłębienia serdecznej przyjaźni, łączącej Polskę z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, swą solidarność z masami pracującymi całego świata w walce o pokój między narodami.

Czołowe hasło obchodów Święta Ludowego: „Niech żyje pokój między narodami" — wieś polska poniesie jako nakaz codziennego trudu dla umocnienia Ojczyzny, realizować będzie to hasło poprzez radosny, twórczy wysiłek w imię lepszego jutra, w imię pięknego świata przyszłości — świata, który wcielamy w życie dzięki naukom naszych wielkich nauczycieli Lenina i Stalina.

Tegoroczne Święto Ludowe masy chłopskie obchodzić będą z głęboką wiarą, że walcząc pod sztandarami Frontu Narodowego, zacieśniając swój sojusz z klasą robotniczą, wraz z całym narodem kroczyć będą zwycięsko po drodze, która zapewni wspaniały rozkwit naszej Ojczyźnie. Na tej drodze przewodzi nam czołowa siła narodu polskiego Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, przewodzi nam ukochany przez najszersze masy chłopskie i przez cały naród wielki Budowniczy Polski Ludowej Bolesław Bierut.

Same harmonogramy nie przyspieszą upowszechnienia noża Kolesowa

Jan Kraśny

Redaktor gazety „Na stalinowskiej warcie" — Zakładów im. Stalina w Poznaniu

Tow. Szczepan Jankowiak, 22-krotny przodownik pracy w oddziale W-4 Zakładów im. Stalina w Poznaniu pokazuje nam leżący obok tokarki stos wałków.

— Widzicie, to wszystko można by skrawać nożem Kolesowa. I nie tylko to, ale szereg innych detali.

— Więc czemu nie stosujecie tego noża?

— Stosujemy, owszem, na kilku maszynach i od czasu do czasu. Jeśli biuro technologiczne oddziału przyśle harmonogram, skrawa się detal nożem Kolesowa. Nie ma harmonogramu — pracuje się po staremu.

A w ogóle — mówi dalej tow. Jankowiak — to cała historia z nożem Kolesowa w naszym oddziale. Tokarze rwą się do tej metody, która pozwala im w ciągu dnia obrobić znacznie większą ilość detali. Ale, że chcą, to jeszcze nie wszystko. Pracownicy biura technologicznego nie bardzo przejmują się tym zapałem młodych tokarzy.

Zapytajcie, jak często inżynierowie, którym zlecono ten odcinek pracy, przychodzą do naszej placówki, jak często rozmawiają na ten temat z tokarzami. Inżynierom wystarczy, że opracują harmonogram pracy, że poślą ten harmonogram na dół. Na tym koniec. A czy się tę metodę upowszechnia, czy nie, to już ich mało wzrusza.

Przysłuchujący się naszej rozmowie 17-letni uczeń tokarski Włodzimierz Jezierski, oświadcza w pewnej chwili:

— Ja już sam myślałem o tym, żeby te wałki skrawać nożem Kolesowa. Teraz na mojej maszynie stosuję posuw do 0,2 mm, a pracując nożem Kolesowa, mógłbym osiągnąć posuw do 3 mm. Ale oprócz tow. Jankowiaka, który ma przecież swoją pracę, nikt się mną nie interesuje. I dlatego te wałki toczę po staremu.

To są tylko przykłady charakteryzujące pracę kierownictwa oddziału W-4, dyrekcji zakładów i głównego inżyniera ZiSPO na tym odcinku. Wszyscy zapewniają, że nóż Kolesowa to wspaniałe narzędzie, że należy je stosować, że opracowuje się harmonogramy, ale faktycznie od dnia, w którym przeprowadzono pierwsze próby, od 10 kwietnia br., sprawa ta prawie nie ruszyła z miejsca. Tyle tylko, że opracowano... szereg harmonogramów.

Inni młodzi tokarze, ZMP-owiec Eugeniusz Jankowiak i Leon Zydorczyk, opowiadają o tym, jak dzięki zastosowaniu noża Kolesowa, przyśpieszyli wykonanie jednego detalu o przeszło 20 minut. Chłopcy aż palą się do tej pracy, ale nie czują nad sobą opieki, ani ze strony organizacji partyjnej, ani organizacji zetempowskiej, ani rady zakładowej. „W tym dniu, gdy odbywały się u nas pierwsze próby — mówi Eugeniusz Jankowiak — zbiegło się do warsztatu tylu inżynierów i rozmaitych działaczy, że nie można się było po prostu przy maszynie obrócić. A teraz ani pies z kulawą nogą nie zapyta, czy stosujemy nóż Kolesowa i jak się nam pracuje nożem radzieckiego racjonalizatora. Raz tylko był przewodniczący rady zakładowej tow. Najderek, ale i po jego wizycie nic się nie zmieniło".

Co mówią na temat stosowania noża Kolesowa kierownik oddziału inż. Rotnicki, jego zastępca inż. Chuchracki i kierownik obróbki mechanicznej tow. Wiśniewski?

Wszyscy oni są zgodni co do taktyki jaką należy zastosować przy udzieleniu odpowiedzi. Zaczynają od pouczającego wykładu, że są pewne detale, których nożem Kolesowa toczyć nie można, że jak są odpowiednie detale, to się je toczy nożem Kolesowa, a jak ich nie ma, no to trudno. Że młodzi tokarze mają dużo zapału, ale zapał to jeszcze nie wszystko, bo trzeba by ich najpierw posłać na kurs, gdzieby ich pouczono co można skrawać nożem Kolesowa, a co nie. Że wreszcie stosowanie tego noża wkracza dopiero w fazę rozwoju.

Daremnie jednak chciałoby się usłyszeć, jakie istnieją trudności, co robi kierownictwo w kierunku upowszechnienia noża w tym właśnie oddziale, który ma wszelkie warunki po temu, aby co najmniej w 25 procentach toczyć detale nożem Kolesowa. W oddziale tym obciążono odpowiedzialnością za upowszechnienie noża Kolesowa tylu już ludzi, że w rezultacie teraz już w ogóle nie wiadomo, kto z nich jest rzeczywiście odpowiedzialny.

Inżynierowie z biura technologicznego spychają ciężar tej sprawy na barki kierowników, kierownicy zlecają sprawę mistrzom, mistrzowie brygadzistom, a brygadziści... sami nie mogą niczego zrobić.

Po przeprowadzeniu tylu rozmów nie wiedzieliśmy jeszcze, w czym tkwi źródło słabego upowszechniania noża Kolesowa. Dopiero brygadzista tow. Baszczyński, jeden z tych właśnie, którego również obciążono odpowiedzialnością, wyjaśnił nam przyczynę, dla której w oddziale W-4 nie stosuje się szeroko noża Kolesowa.

A przyczyna tkwi w tym po prostu, że wydawalnia narzędzi nie dysponuje dostateczną ilością noży Kolesowa względnie dostateczną ilością płytek z węglików spiekanych.

Tow. Baszczyński niezliczoną ilość razy monitował gdzie trzeba o zwiększenie dostawy noży, tow. Baszczyński rzeczywiście wie, na których stanowiskach i kiedy stosuje się nóż Kolesowa, tow. Baszczyński wreszcie opiekuje się młodymi tokarzami. Ale niestety tow. Baszczyński niewiele zdziałać może na tym odcinku, bo i on pozbawiony jest opieki. Wystarczy wspomnieć, że sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w W-4, ani razu jeszcze nie rozmawiał na ten temat z tow. Baszczyńskim, że i on, jak z tego wynika, nie bardzo interesuje się upowszechnieniem noża Kolesowa.

O tym, że brak płytek z węglika spiekanego utrudnia szerokie zastosowanie noża Kolesowa wie dużo osób i w oddziale i w dyrekcji zakładów. Wie również główny inżynier zakładów tow. Drabik, bo poinformował go o tym przed tygodniem przewodniczący rady zakładowej. Nikt jednak nie troszczy się o znalezienie wyjścia z trudności. Tak wygląda sprawa stosowania noża Kolesowa w oddziale W-4, w innych oddziałach nie jest wcale lepiej. Przeprowadza się próby, opracowuje harmonogramy, które pozostają tylko harmonogramami.

Dyrekcja naszych zakładów zdaje sobie sprawę, że coś tu z upowszechnianiem noża Kolesowa jest niedobrze.

Wie o tym również komitet zakładowy PZPR. Wszędzie jednak spotykamy się tylko z rozkładaniem rąk i narzekaniem.

A przecież w okresie przygotowań ZiSPO do konferencji partyjno - technicznej szersze zastosowanie tej niezmiernie korzystnej metody mogłoby dać i dałoby niewątpliwie zakładom poważne efekty. Trzeba więc wreszcie wyjść z impasu, trzeba skończyć z systemem ograniczania się do harmonogramów. Harmonogramy bowiem, to jeszcze nie wszystko.

Liczne imprezy z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy w Krakowie

KRAKÓW (kor. wł.) Bogaty jest program imprez, odczytów, prelekcji i wystaw oraz szeregu innych form udostępniania i popularyzacji bogactw kultury ludziom pracy w Dniach Oświaty Książki i Prasy w Krakowie.

Wystarczy przykładowo przytoczyć, że w jednym tylko dniu odbyły się m. in. dyskusja na temat książki „Pamiątka z Celulozy", w wojewódzkim Domu Kultury Związków Zawodowych, odczyt na temat „Dramat polski i dramat radziecki w ostatnich latach", zorganizowane zostały przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej odczyty o Koperniku i Darwinie, w dwóch krakowskich kinach wyświetlono filmy popularno - naukowe.

Ogromną rolę w upowszechnianiu książki spełnia krakowski „Dom Książki", jego stoiska, kiermasze i loterie cieszą się ogromnym powodzeniem wśród ludzi wszystkich zawodów i środowisk wśród robotników, studentów, młodzieży szkolnej.

Najlepszym tego dowodem było formalne oblężenie stoisk z książkami podczas kiermaszu w Sukiennicach, robotniczej dzielnicy Podgórze oraz na Nowej Hucie. W jednym tylko dniu, w ubiegłą niedzielę sprzedano na nich ponad 5.500 książek.

W programie imprez Dni Oświaty Książki i Prasy przewiduje się także szereg wystaw poświęconych książce i wiedzy o książce. Niektóre z nich zostały już otwarte. Np. „Książka w służbie nauki, literatury i sztuki" w Bibliotece Jagiellońskiej, „Książka techniczna dawniej i dziś" w bibliotece Akademii Hutniczej, „Książka i druk od Gutenberga do XVIII wieku włącznie", w bibliotece Akademii Sztuk Plastycznych.

Dalsze wystawy poświęcone są literaturze społeczno - politycznej i popularyzacji dzieł klasyków marksizmu - leninizmu. Np. otwarta została w Technikum księgarskim wystawa poświęcona dziełom Stalina.

Do akcji przewidzianych w Dniach Oświaty aktywnie włącza się również i prasa krakowska. M. in. „Gazeta Krakowska" urządza spotkania z czytelnikami w kilku miastach powiatowych, oraz w Nowej Hucie. *(M)*

Dobra inicjatywa racjonalizatorska w handlu

W ciągu jednego dnia — 13 listopada ub. r. stwierdzono w sklepach spożywczych Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Robotnik" w Szczecinie brak w sprzedaży:

mąki — w 30 sklepach, przetworów owocowo-warzywnych — w 33 sklepach, kaszy — w 19 sklepach, cukierków — w 14 sklepach... itd., itd.

Meldunek o brakach w zaopatrzeniu sklepów był wynikiem zastosowania przez PSS „Robotnik" w Szczecinie po raz pierwszy „cyklu gospodarczego".

Dziesiątki Powszechnych Spółdzielni Spożywców na terenie różnych województw wprowadziły od tego czasu „cykl gospodarczy", osiągając znaczną poprawę swojej pracy i gromadząc doświadczenia, pozwalające poważnie usprawnić zaopatrzenie konsumentów.

Co oznacza „cykl gospodarczy"

Na wielu naradach kierowników warszawskich sklepów MHD powtarzają się stale żądania:

— Chcemy wiedzieć, jakie towary posiadają hurtownie.

— Chcemy, by towary przez nas zamówione docierały do sklepów na czas.

— Chcemy mieć stałą, systematyczną pomoc ze strony pracowników dyrekcji w uzupełnianiu zaopatrzenia sklepów w żądane przez konsumentów towary. Żądania te nie są w większości wypadków uwzględniane.

„Cykl gospodarczy", natomiast, stosowany już przez wiele PSS uwzględnia te słuszne żądania pracowników sklepowych, mocno zacieśniając kontakt zarządu PSS ze sklepami. Nakłada bowiem na pracowników zarządów PSS, kierujących pracą sklepów, obowiązek stałego (co trzy dni) odwiedzania sklepów, zbierania zamówień i informowania personelu, jakie towary znajdują się w magazynach. Jednocześnie pracownik, zbierający zamówienia i badający stan zaopatrzenia sklepu sprawdza czy towary, zamówione przed trzema dniami przez sklep zostały już do sklepu dostarczone.

„Cykl gospodarczy" walczy więc zdecydowanie ze starą bolączką handlu — „w magazynach towar jest, ale w sklepach go brak".

„Cykl gospodarczy" stwarza konkretne podstawy dla przeprowadzenia właściwej, zgodnej z potrzebami nabywców — analizy rynku. O zaopatrzeniu sklepów decyduje bowiem nie odgórnie sporządzony rozdzielnik, ale potrzeby sklepów, a więc konsumentów. Przy stosowaniu „cyklu gospodarczego" analiza rynku daje w szerokim zakresie obraz potrzeb i życzeń konsumentów. Jest przy tym pełna, bo obejmuje wszystkie sklepy PSS.

„Cykl gospodarczy" pozwala również na bieżącą analizę pracy sklepów, wskazując codziennie, który z dziesiątków sklepów nie przestrzega terminowego dostarczania rachunków do księgowości i który ze sklepów sporządza błędnie dzienne raporty obrotu towarowego. Metoda ta posiada więc duże znaczenie także w walce z mankami, walczy bowiem o bieżące i bezbłędne rozliczanie sklepów.

Metoda, która pokazując błędy — wychowuje

Górą dużego arkusza biegną dni miesiąca. Bokiem — numery sklepów. Każdy dzień pracy każdego sklepu ma na arkuszu swoje miejsce. Kolorowe punkty na arkuszu oznaczają błędy w pracy sklepów.

W styczniu arkusz prowadzony przez pracowników WSS — Wola w Warszawie zarejestrował 1.195 wypadków opóźnienia doręczenia dokumentów dla księgowości, w lutym już tylko 545, w marcu dalszy spadek: arkusz podaje liczbę 459.

A raporty sporządzone błędnie przez sklepy? W lutym było ich 869, w marcu — 1.004, w kwietniu 1.001. W maju Warszawska Spółdzielnia Spożywców — Wola rozpoczęła energiczną akcję szkolenia pracowników sklepów, walcząc z każdym błędem i niezgodnością. Arkusze z lutego, marca i kwietnia pokazują właśnie kogo i w czym trzeba szkolić.

WSS — Wola rozpoczęła wprowadzanie „cyklu gospodarczego" od księgowości, później zastosowała go w pracy działu zaopatrzenia, potem na arkuszach zjawiły się punkty, oznaczające zły stan sanitarny sklepu, niedbałość obsługi konsumenta i brak troski o towar. Do uwidocznienia wyników pracy sklepów i różnych działów PSS wystarcza bowiem jeden wzór arkusza.

„Cykl gospodarczy" — prostą, poglądową metodą ujawniania błędów daje trafny sąd zarządowi PSS o całokształcie pracy i pokazuje jednocześnie kto, gdzie, kiedy i jaki błąd popełnił. Zestawiając konkretne błędy z osiągnięciami mobilizuje pracowników PSS do walki o wyższy styl pracy.

Nowa metoda kłóci się ze starą organizacją pracy

W notatce dla centrali Związku Spółdzielni Spożywców w Warszawie zarząd PSS w Stargardzie Szczecińskim pisze: „cykl wprowadzono u nas w maju ub. r. Po osiągnięciu zadowalającego stanu, „upojeniu się", złożeniu bilansu w dniu 9.I.53 r., metodę „cyklu" zarzucono w styczniu i lutym br. Spowodowało to natychmiastowe pogorszenie się pracy PSS. W marcu wprowadzono cykl z powrotem, ujawniając szereg nieznanych poprzednio błędów. „Nauczka" otrzymana po zaniechaniu cyklu pogłębiła nasze przekonanie o konieczności stosowania ciągłe i nieprzerwanie tej metody pracy".

Jak to się jednak dzieje, że poszczególne PSS (PSS w Stargardzie Szczecińskim nie jest wyjątkiem) zaczynają stosować „cykl gospodarczy", potem go zarzucają i albo znowu wprowadzają, albo też nie?

Stwierdzić trzeba, że jest to winą Zarządu Związku Spółdzielni Spożywców. Nowej metodzie braknie bowiem do dziś konkretnych, organizacyjnych podstaw dla dalszego jej rozwoju.

Poważny ten błąd zaciążył silnie i na pracy PSS i na sposobie wprowadzania „cyklu gospodarczego" w życie.

Wydany w grudniu ub. r. przez Zarząd ZSS komunikat w sprawie „cyklu gospodarczego" mówi wiele i słusznie o jego zaletach, podaje jego zasadnicze zarysy, omawia nawet szczegóły. Nie mówi jednak, że jest on nową, obowiązującą formą organizacji pracy PSS i nie przeprowadza koniecznych dla utrwalenia „cyklu gospodarczego" zmian dotychczasowego systemu organizacyjnego PSS. Komunikat nie podaje zwięzłego, przejrzystego określenia nowej metody, pozostawia nawet jej nazwę: „cykl gospodarczy", mimo że jest ona ogólnikowa i nietrafna. Komunikat traktuje „cykl gospodarczy" jako jeszcze jedno dodatkowe ogniwo, kontrolujące pracę PSS. Wystarczy zaś porównać stary i nowy sposób zaopatrywania sklepów, by stwierdzić, że różnice sięgają głęboko w organizację pracy, a nie tylko w dziedzinę jej kontroli.

Tak więc sposób, w jaki Zarząd ZSS wprowadza metodę „cyklu gospodarczego" w pracę PSS jest połowiczny, nie wytycza PSS jasnej drogi postępowania i dziś już nie wystarcza.

Okres wstępnych doświadczeń minął

Inicjatorem „cyklu gospodarczego" jest obecny pełnomocnik Zarządu ZSS do spraw „cyklu gospodarczego" — tow. Władysław Blak. Kierując pracą PSS w Raciborzu trafnie ocenił błędy handlu spółdzielczego, a rozejrzawszy się dalej — i państwowego. Błędy te umiał wskazać i przezwyciężyć. Potrafił zmobilizować pracowników PSS i aktyw spółdzielczy do usuwania tych błędów. Umiał spojrzeć „po nowemu" na dotychczasowe, istotne braki i błędy aparatu handlu i znaleźć właściwe metody ich usuwania.

ZSS docenił wprawdzie racjonalizatorską metodę tow. Blaka, czego wyrazem jest wydanie komunikatu zalecającego wprowadzenie przez PSS „cyklu gospodarczego". Jednakże Zarząd ZSS nie zainteresował w należytym stopniu nową metodą poszczególnych działów Zarządu co powoduje, że „cykl gospodarczy" zdobywa sobie prawo obywatelstwa żywiołowo. Mówi o tym również fakt, że nie wiadomo dziś, ile PSS stosuje już „cykl gospodarczy", a ile nie...

Zarząd ZSS nie zapewnił dotychczas należytych form organizacyjnych działowi racjonalizatorstwa i współzawodnictwa pracy, który ma m. in. za zadanie analizować przebieg wprowadzania w życie „cyklu gospodarczego" i który czyni to obecnie w sposób tylko doraźny.

Związek Spółdzielni Spożywców stać na potrzebne i liczne wydawnictwa, ale popularna broszura omawiająca metodę tow. Blaka dotychczas się nie ukazała. A przecież sprawa „cyklu gospodarczego" obchodzi dziś nie tylko racjonalizatora, ale i wielotysięczne rzesze konsumentów, którzy żądają i żądać będą, aby sól np. i wiele innych artykułów pierwszej potrzeby były w sprzedaży we wszystkich sklepach PSS.

Z faktu tego Zarząd ZSS powinien po ośmiu miesiącach wprowadzenia „cyklu gospodarczego" w placówkach ZSS zdać sobie sprawę i wyciągnąć wnioski.

*

Oprócz PSS stosuje dziś w pracy metodę „cyklu gospodarczego" także i MHD. Jak dotąd — tylko w Stalinogrodzie. Dobre wyniki stalinogrodzkie powinny stać się poważnym sygnałem i dla Centralnego Zarządu MHD, Centralnego Zarządu MHM, Centralnego Zarządu Przemysłu Gastronomicznego, Centralnego Rolniczo-Spółdzielczej „Samopomoc Chłopska", że osiągnięcia placówek ZSS warto nasycić dodać. Nie mogą również przejść obojętnie obok tej istotnej dla konsumentów sprawy gospodarze terenu: wydziały handlu prezydiów wojewódzkich rad narodowych. Warto jednocześnie, aby sprawą wprowadzenia tej słusznej metody przez cały aparat handlu detalicznego zainteresowało się także Ministerstwo Handlu Wewnętrznego.

ANDRZEJ WITKOWSKI

W ODPOWIEDZI NA KRYTYKĘ

„Problemy pralni wymagają rozwiązania"

W związku z artykułem zamieszczonym w „Trybunie Ludu" z dnia 15 marca br. „Problemy pralni wymagają rozwiązania" otrzymaliśmy pismo z Departamentu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PKPG. Pismo potwierdza słuszność naszych postulatów. Następnie zawiadamia o przyjętych wnioskach.

Budowa i projektowanie nowych pralni publicznych przewidziane jest w przyszłości wyłącznie w pionie Ministerstwa Gospodarki Komunalnej. Budowa pralni typu osiedlowego zostanie zaniechana. Budowane natomiast będą pralnie podręczne w każdym domu, bądź też wielkie pralnie przemysłowe.

Dla Warszawy ustalono termin uruchomienia wielkiej pralni przy ul. Opaczewskiej na koniec lipca. Z początkiem nowego planu 5-letniego rozpocznie się budowa wielkiej pralni mechanicznej na Żeraniu.

Walka o wykonanie długofalowych zobowiązań huty „Szczecin" trwa

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" ZE SZCZECINA)

Na czoło szczecińskich zakładów pracy w walce o realizację długookresowych zobowiązań wysunęła się huta „Szczecin". Plan I kwartału huta wykonała w 104 proc. Przeszło siedmiuset hutników, zatrudnionych bezpośrednio w produkcji zaciągnęło pierwszomajowe warty. Trzy tygodnie upłynęły od święta majowego, lecz atmosfera walki i współzawodnictwa nie osłabła. Brygada Kotlowskiego i inne brygady, których norma przewiduje 20 wsadów w ciągu zmiany, zobowiązały się wykonać 21. Wykonując to zobowiązanie brygady realizowały 23 — 24 wsadów, a czasem nawet więcej w ciągu jednej zmiany.

Nie jest to jednorazowy wyczyn, lecz stałe osiągnięcie. Robotnicy na wielkich piecach podczas krótkich przerw w pracy skupiają się przy tablicach, na których codziennie wypisywane są wyniki międzyzmianowego współzawodnictwa i współzawodnictwa jakie toczy się między hutą „Szczecin", a hutami „Dzierżyński", „Florian".

Dotychczas prowadzi huta „Szczecin" i jej załoga nie ma zamiaru ustąpić pierwszeństwa.

Plan I dekady bm. został wykonany w 115,8 proc. Realizowane jest pomyślnie długookresowe zobowiązanie wyprodukowania w maju tysiąca ton surówki ponad plan miesięczny na poczet długu zaciągniętego wobec państwa z powodu niewykonania zeszłorocznego planu.

Głównym źródłem sukcesów jest przystąpienie do walki o plan od pierwszych dni roku. Systematycznie prowadzona jest również walka o rytmiczne wykonywanie planów zmianowych, dobowych, dekadowych.

Przeszkody i winowajcy ujawniani są na codziennych operatywnych naradach aktywu gospodarczego w poszczególnych wydziałach. W stosunku do winnych wyciągane są konsekwencje. Oto maszynista wyciągowy Zalewski ze zmiany tow. Tomczaka przyszedł nie po raz pierwszy pijany do roboty i spowodował awarię. Sytuację zdołano szybko opanować. Pijaka zwolniono dyscyplinarnie z pracy.

Na wielkich piecach przoduje ustawicznie zmiana majstra Jana Mazura przed zmianami Puciłowskiego i Tomczaka. Awansowany niedawno na starszego wytapiacza w tej zmianie, kandydat Partii Pietryga mówi: „W ubiegłym roku nie wykonaliśmy planów, zarabiałem wówczas 600 zł a teraz w marcu wyciągnąłem 2.800 zł. Wtedy ludzie od nas odchodzili, a dziś ci sami chcą wrócić".

Najgorsza do niedawna zmiana Jana Mazura wysunęła się obecnie na czoło. Dzięki czemu? Jan Mazur awansowany kilka miesięcy temu na zmianowego twierdzi: „Uważamy na recepturę, rozmawiamy z ludźmi, pomagamy im, szkolimy".

Przodujemy — stwierdzają towarzysze ze zmiany Mazura — bo nasi członkowie partii są wzorem dla całej zmiany.

Tak jest rzeczywiście. Przodują, bo Klimek — organizator grupy partyjnej zbiera często członków partii i omawia wspólnie z nimi sprawy związane z walką o coraz wyższą wydajność. Bo Majka, mąż zaufania, zbiera grupę związkową. Bo dzień w dzień odbywają się przed i pozmianowe, operatywne zebrania aktywu całej zmiany. Bo z ludźmi mówi się, uświadamia się ich. Bo znają plan, wiedzą codziennie w jakim stopniu go wykonują i jak wykonują plany inne zmiany.

Ostatnio dwaj robotnicy na gardzieli Popławski i Czyżycki po wypłacie, przez dwa dni, bumelowali. Postępowanie ich zostało ostro potępione przez współtowarzyszy pracy. Za karę zdjęto ich z gardzieli i przesunięto na mniej odpowiedzialną robotę.

Najważniejsze żeby wytrwale kontynuować walkę o dyscyplinę pracy, o stałe podnoszenie poziomu organizacji produkcji. I o tym musi pamiętać administracja, organizacja partyjna i związkowa huty.

A. PERŁOWSKI

W walce o postęp techniczny

Trzy zamieszczone poniżej artykuły otrzymaliśmy z trzech różnych zakładów przemysłowych w Łodzi. Artykuły te wskazują, że postęp techniczny staje się zagadnieniem coraz bardziej pierwszoplanowym. Bez szerokiego, uporczywego wprowadzania wciąż nowych udoskonaleń technicznych, nie do pomyślenia jest bowiem dalszy rozwój naszych zakładów, rytmiczne i pełne realizowanie przez nie wysokich zadań produkcyjnych.

Oparliśmy się na projektach załogi

Jan Tomiakowski

Dyrektor Naczelny Zakładów Wytwórczych Wyłączników Niskiego Napięcia A-2

Plan postępu technicznego w swych najbardziej ogólnych założeniach ma za zadanie: po pierwsze — unowocześnienie procesu produkcyjnego, a tym samym zmniejszenie wysiłku pracy ludzkiej, wzrost wydajności pracy i wzrost produkcji; po drugie — wygospodarowanie pewnych oszczędności, bądź to materiałowych, bądź też w zakresie pracochłonności.

Z tych to właśnie założeń wychodząc, budowaliśmy w ub. r. nasz plan postępu i rozwoju technicznego w Zakładach Wytwórczych Wyłączników Niskiego Napięcia A-2 w Łodzi.

Chodziło o uchwycenie podstawowego ogniwa — o podniesienie, szczególnie na montażu — wydajności pracy i maszyn, to bowiem limitowało założone tempo rozwoju produkcji.

I tak — na montażu została uruchomiona taśma montażowa z posuwem mechanicznym, co podniosło wydajność pracy i rytmiczność produkcji. Podobnie, w celu zwiększenia przepustowości brygady montującej oporniki żeliwne, wprowadzono transporter szynowy. Spowodowało to bardziej racjonalne podzielenie całego procesu montowania i odpowiednie rozłożenie czynności, a w rezultacie — wzrost produkcji.

Jeśli chodzi o rok 1952 — to w zasadzie plan ten został zrealizowany, co przyniosło państwu poważne oszczędności, gdyż zmniejszyliśmy zużycie surowców deficytowych o ponad 2.700 kg oraz obniżyliśmy pracochłonność o 31.313 roboczogodzin.

W sporządzaniu planu postępu technicznego na 1953 r. po raz pierwszy oparliśmy się na projektach naszej załogi. W końcu ub. roku po przeprowadzeniu akcji uświadamiającej przez organizację partyjną i radę zakładową rozprowadziliśmy wśród robotników formularz ankietowy, w którym każdy z pracowników wpisywał swe propozycje odnośnie postępu technicznego. Następnie wnioski te były omawiane przez specjalnie wyłonione w każdym dziale komisje, które z kolei przedstawiły swoje szczegółowe plany dyrekcji.

Plan sporządzony po uwzględnieniu tych wniosków zapewniał nam, że żadne z ogniw postępu technicznego nie zostanie pominięte, przy czym wzbogaciliśmy go cennymi pomysłami naszych pracowników.

Niezależnie od tego wiele materiału dała nam konferencja partyjno - techniczna, wskazawszy na szereg pozycji, które należałoby umieścić w planie. Tow. Aleksander Śmigielski zwrócił np. uwagę na konieczność modernizacji gniazda obróbczego dla śrub i nitów, co pozwoli lepiej wykorzystać maszyny. Projekt ten, choć dotychczas zrealizowany dopiero częściowo, przyniósł już znaczne oszczędności.

Nie uniknęliśmy jednak poważnych błędów w dziedzinie postępu technicznego. Tak np. kierownictwo zakładu zaniedbało w zeszłym roku zagadnienie dostatecznego wyposażenia kontroli technicznej w odpowiednie sprawdziany i pominęło tę sprawę w planach postępu technicznego na rok bieżący.

Dalej trzeba stwierdzić, że nie dopilnowaliśmy, aby stale i w pełni stosowano nową metodę, wprowadzoną przez naszego głównego technologa, tow. Słowika, a dotyczącą chromowania narzędzi.

Za mało przywiązujemy jeszcze wagi do propagowania racjonalizacji, skutkiem czego zaledwie 7 proc. załogi bierze udział w tym ruchu.

Poważną przeszkodą w pracy naszych racjonalizatorów jest fakt, że nasz klub nie posiada osobnego pomieszczenia. Dyrekcja musi zagadnienie to rozwiązać w jak najszybszym czasie.

Jeżeli wszystkie te niedociągnięcia zlikwidujemy — szybciej pójdziemy naprzód, lepiej i mniejszymi kosztami realizować będziemy plany.

O mobilizującą rolę organizacji partyjnej

Stefan Kucharski

Sekretarz organizacji partyjnej w Zakładach Mech. im. Strzelczyka

Jeśli chodzi o postęp techniczny w naszych zakładach to pomimo pewnych osiągnięć, które mamy do zanotowania, na ogół sprawa ta nie przedstawia się najlepiej.

W ub. roku zrealizowano tylko część zaplanowanych pozycji z dziedziny postępu technicznego, jak np. wybudowanie komory do oczyszczania odlewów, co usprawniło pracę, zlikwidowało postoje i podniosło bezpieczeństwo pracy w odlewni. Wykonano aparat do elektroiskrowego utwardzania noży tokarskich, dzięki czemu trwałość ich zwiększyła się od dwóch do trzech razy. Dalej — wybudowano we własnym zakresie stanowisko do badania i docierania zespołów przed ich zmontowaniem. W wielu wypadkach zastosowano materiały zastępcze przy produkcji części, zmniejszając zużycie metali kolorowych.

Jednakże istnieje bardzo dużo pozycji w planie postępu technicznego, które nie zostały zrealizowane. W wielu wypadkach kierownictwo, zasłaniając się projektowaną przebudową i całkowitą modernizacją zakładów nie wykonuje zaplanowanych prac w dziedzinie postępu technicznego.

M. in. do dziś nie zrealizowano modernizacji windy przy żeliwiakach i z tej przyczyny mamy postoje, a poza tym musimy zatrudniać przy ładowaniu surówki dużą ilość ludzi, którzy ręcznie transportują materiał do pieca.

Jeśli chodzi o zastosowanie noża Kolesowa, to i tutaj po pierwszym zapale w czasie prób nastąpił spadek zainteresowania szczególnie ze strony kierownictwa technicznego. I dotąd nie przystąpiono do pełnego stosowania w produkcji tego noża.

Gdzie leżą źródła tych niedociągnięć i braków?

Przede wszystkim w tym, że nasza organizacja partyjna nie zajmowała się tak jak należało sprawą postępu technicznego. Dość wskazać, że plan dyrekcji zakładów, dotyczący postępu, nie był przed zatwierdzeniem omawiany na egzekutywie. Dopiero zupełnie przypadkowo w końcu ub. roku na jednym z posiedzeń egzekutywy wyszło na jaw, że liczne pozycje planu są nierealne, że zostały zaplanowane tylko po to, aby wykazać się samym sporządzeniem planu. Jednocześnie w planie nie umieszczono takich podstawowych zagadnień, jak mechanizacja robót przy szlifowaniu pewnych części maszyn, zamiast ręcznego skrobania.

Jeśli nawet sprawy postępu technicznego były poruszane przez egzekutywę przy omawianiu planu produkcji zakładu, to nie dyskutowano nad tym, co referowała dyrekcja, nie przejawiano tu inicjatywy.

Jasne jest, że w tych warunkach organizacja partyjna nie tylko nie była czynnikiem mobilizującym do szerokiego wprowadzenia postępu technicznego, lecz nawet nie kontrolowała tych zamierzeń, które były umieszczone w planie.

Na konferencji wyborczej naszej organizacji, która się ostatnio odbyła, mocno podkreślano w dyskusji brak zainteresowania ze strony egzekutywy sprawami postępu technicznego. Nowowybrane kierownictwo partyjne zakładów na jednym z najbliższych posiedzeń zagadnienie to omówi szeroko i wyciągnie odpowiednie wnioski na przyszłość.

Możliwości są — trzeba je wykorzystać

Tadeusz Jędrachowicz

kierownik komórki wynalazczości ZWAT T-4

Rok 1952 był w naszych zakładach rokiem znacznego ożywienia ruchu racjonalizatorskiego, a więc — jednego z ważnych elementów postępu technicznego. W roku tym złożono 221 projektów, co w porównaniu z 81 wnioskami zgłoszonymi w roku 1951 daje wzrost o 173 procent. W 1953 roku do 17 kwietnia złożono już 137 projektów.

Pierwszym bardzo ważnym czynnikiem stałego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego było przyspieszenie załatwiania wniosków i szybka ich realizacja. Gdy w 1952 roku jeden projekt racjonalizatorski załatwiano średnio w 4,2 miesiąca, to obecnie decyzja podejmowana jest w średnio w 2,25 miesiąca.

Dużą pomocą w rozwoju ruchu racjonalizatorskiego były konkursy organizowane przez Ministerstwo Przemysłu Maszynowego. Szczególnym powodzeniem cieszył się konkurs na najaktywniejszą kobietę - racjonalizatora. Konkurs ten przyniósł nam 26 pomysłów, złożonych przez 8 kobiet. Na uwagę zasługuje tutaj tow. Filanowska, która złożyła 8 projektów.

Wśród racjonalizatorów wyróżnia się Jan Borowski, którego ostatni projekt przyrządu do szlifowania magnesu wkładki słuchawkowej przyniesie 33.500 złotych oszczędności rocznie. Do naszych czołowych racjonalizatorów należą również tow. tow. Lipecki, Radzyński, brygady robotniczo - inżynierskie inż. Kiełbasiaka, Szynkielewskiego i inne.

Dotychczasowe osiągnięcia i ofiarna praca naszych racjonalizatorów przyniosły naszemu państwu łącznie w ub. roku 336 tysięcy złotych oszczędności, a w I kwartale br. zaoszczędziliśmy już 199 tysięcy złotych.

Nie wszystko jednakże u nas jest już w porządku. Mamy jeszcze niektórych kierowników działów, którzy „nie widzą" tematów dla racjonalizacji, których cechuje jeszcze pewne zacofanie i rutyniarstwo. W oddziale tłoczni np. obserwuje się dość dużą ilość wypadków okaleczeń przy pracy, a kierownik tego działu Klemens Suczyński nie podsunął do tej pory jeszcze ani jednego tematu do rozwiązania.

Również dział głównego mechanika wskutek biernego, a czasami nawet niechętnego stosunku głównego mechanika Michała Horeckiego do nowatorstwa i postępu technicznego nie bierze zbyt dużego udziału w racjonalizacji. Dowodem tego jest chociażby nie wykonanie zatwierdzonego pomysłu tow. tow. Korzeniowskiego i Rosińskiego, dzięki któremu można by uzyskać czterokrotnie większą szybkość wygniatania tabletek dla bakeliciarni.

Tacy zaś kierownicy jak Łukaszewski czy Łędzewicz nie tylko interesują się racjonalizacją, ale aktywnie współpracują z nowatorami w ich działach, które mogą poszczycić się wieloma zrealizowanymi i cennymi projektami.

Słabe zainteresowanie się ruchem racjonalizacji i postępu technicznego przez niektórych kierowników działów jest wynikiem niedostatecznej troski dyrekcji, organizacji partyjnej i rady zakładowej o postęp techniczny. Bardzo rzadko zagadnienia te są tematem narad wytwórczych. Sprawa racjonalizacji nie była jeszcze u nas gruntownie dyskutowana na egzekutywie.

Kolektyw ZWAT T-4 dużo ma jeszcze do zrobienia w dziedzinie postępu technicznego. Otoczenie ruchu racjonalizatorskiego lepszą opieką, zwiększenie troski kierownictwa zakładów o szerokie wykorzystanie twórczej inicjatywy załogi będą gwarancją, że zakłady w pełni wykonają swe zadania.

*

Jak widzimy z powyższych przykładów sprawa postępu technicznego i racjonalizacji nie stała się jeszcze w wielu łódzkich zakładach codzienną troską i zagadnieniem, którym żyją kierownictwa fabryk, organizacje partyjne i rady zakładowe.

Niektóre kierownictwa fabryk idą po linii najmniejszego oporu i oportunistycznego rozumowania, że „postęp techniczny to dalsza i dość kłopotliwa sprawa" — zaniedbują ją, utrudniając tym samym realizację planów produkcyjnych.

Również i organizacje partyjne za mało zajmują się zagadnieniem postępu i racjonalizacji, nie kontrolują wykonania planu postępu uważając, że należy to do obowiązków wyłącznie kierownictwa technicznego.

Jasne jest, że takie stanowisko jest błędne i fałszywe, że należy jak najszybciej zmienić ten bierny stosunek do postępu technicznego, że plany postępu muszą być przemyślane ze szczególną pieczołowitością i muszą być realizowane w każdej fabryce na równi z planami produkcyjnymi.

Instancje partyjne w Łodzi, słusznie zajmując się przede wszystkim zagadnieniami dotyczącymi przemysłu włókienniczego, który stanowi główne ogniwo produkcji w Łodzi, powinny więcej uwagi poświęcać sprawie postępu technicznego i racjonalizacji w zakładach nie włókienniczych, które przecież w Łodzi są i dają poważną produkcję.

Wydanie tekstu referatu towarzysza Bolesława Bieruta na VIII plenum KC PZPR

(f) Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazało się osobne wydawnictwo, zawierające referat Bolesława Bieruta, Przewodniczącego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pt. „Nieśmiertelne nauki towarzysza Stalina orężem walki o dalsze wzmocnienie Partii i Frontu Narodowego" wygłoszony na VIII Plenum KC PZPR w dniu 28 marca 1953 r.

W pracowniach architektonicznych „Miastoprojektu"

WARSZAWA (Obsł. wł.). W pracowniach „Miastoprojektu" — Specjalistyczne przygotowywane są projekty wielu nowych obiektów przemysłowych, kulturalnych, zakładów naukowych i szkół różnego stopnia.

Obecnie architekci pracują nad projektami budynku głównego i pawilonów bocznych kompleksu budynków Wyższej Szkoły Inżynierskiej, która powstanie w Częstochowie i przeznaczona będzie do kształcenia kadr inżynierskich Huty im. Bolesława Bieruta.

W tym samym dziale opracowywane są plany i rysunki ośrodka akademickiego o kubaturze około 300 tysięcy metrów sześciennych, który wybudowany będzie we Wrocławiu. Równolegle przygotowywana jest dokumentacja techniczna dla dalszych budynków Wyższej Szkoły Rolniczej w Kortowie koło Olsztyna, szkoły zawodowej w Sochaczewie, Ośrodka szkolenia zawodowego w Mińsku, oraz dla warsztatów szkoły zawodowej w Warszawie przy ul. Bliskiej.

Inżynierowie, konstruktorzy i architekci opracowują także plany 10 powiatowych domów kultury, których budowa rozpocznie się niedługo. M. in. domy takie staną w Łęgnowie i Kaliszu. *(is)*

Z książką na wieś

KOSZALIN (kor. wł.). Wszystkie urzędy pocztowe woj. koszalińskiego prowadzą sprzedaż książek. Dużą rolę w sprzedaży książki odgrywają listonosze wiejscy. W ciągu kilku dni Urzędy Pocztowe rozprzedały 8 tysięcy książek.

Starannie przygotowano Dni Oświaty, Książki i Prasy w powiecie złotowskim zamieszkałym w większej części przez ludność autochtoniczną. W powiatowej bibliotece i w „Domu Książki" otwarto wystawę książek, uruchomiono 10 stoisk z książkami. 17 bm. 50 księgonoszy ruszyło do wszystkich gmin i gromad powiatu złotowskiego. Do gmin wyjechali specjalni pełnomocnicy Powiatowej Rady Czytelnictwa w celu zorganizowania odczytów, wystaw i imprez.

W świetlicy gminnej w Krajewie otwarto wystawę książki, a 10 zetempowców dociera z książką do poszczególnych gospodarstw. Prawie we wszystkich gminach powiatu złotowskiego zorganizowano stoiska książkowe. W gromadach prelegenci wygłaszają odczyty popularyzujące czytelnictwo.

Poważną rolę w upowszechnianiu czytelnictwa odgrywają kiermasze książkowe zorganizowane w większych miasteczkach województwa koszalińskiego, wraz z obnośną sprzedażą książek przez księgonoszy. Ilość sprzedanych książek w pierwszych dniach Oświaty, Książki i Prasy na kiermaszach i w stoiskach obsługiwanych przez aktyw społeczny w Koszalinie, Miastku, Słupsku, Szczecinku i Złotowie przekracza liczbę 6 tysięcy.

Szczególnie ożywioną działalność w dniach Oświaty, Książki i Prasy przejawiają kolporterzy książkowi.

Kolporter zakładowy Ryszard Stefaniak z Koszalińskich Zakładów Roszarniczych sprzedał w ciągu jednego dnia przeszło 50 książek. Ponad 100 książek sprzedał przodujący kolporter-nauczyciel Bolesław Saja ze szkoły nr 6 w Koszalinie. *(k)*

Nowy numer „Nowych Dróg"

Ukazał się nr. 5/47 „Nowych Dróg". Numer zawiera następujące artykuły:

Piotr Jaroszewicz — O działaniu podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu w Polsce Ludowej

A. Nikonow — Polityka zagraniczna ZSRR — polityka pokoju i współpracy międzynarodowej

Józef Kofman — Socjalizm i komunizm (Od „Krytyki Programu Gotajskiego" do „Ekonomicznych problemów socjalizmu w ZSRR")

Józef Sikora — Tradycje zdrady i tradycje patriotyzmu (Z dziejów stosunków polsko - watykańskich)

Józef Skrzekot — Po Pierwszej Krajowej Naradzie Architektów

Jan Cyganek — O właściwą treść i przebieg zebrań partyjnych

Jan Kancewicz — Wśród historyków radzieckich (Przegląd czasopism)

Zdzisław Bibrowski —Książka o patriotyzmie niezłomnym (recenzja)

Kazimierz Majewski — Reportaż o badaniach archeologów polskich.

Pragniemy uregulowania norm

Po przeczytaniu artykułu przewodniczącego CRZZ tow. Kłosiewicza w sprawie norm i płac, uważam, że nie możemy dłużej godzić się z obecnym stanem rzeczy, gdy wiele naszych norm jest już nieaktualnych i przez to niemobilizujących.

Każdy z nas jest w tym zainteresowany, aby szybko rosła wydajność pracy. W tych tylko warunkach będziemy mieli zagwarantowany stały rozwój naszej produkcji, naszego budownictwa, przeznaczonego przecież dla nas — dla ludzi pracy. Drogą do wzrostu wydajności jest współzawodnictwo, racjonalizacja i nowe przodujące metody pracy, jak nóż Kolesowa, szybkościowe gwintowanie itd. Mobilizują do podnoszenia wydajności właściwe normy.

Zgłosiłem się do technika normowania i oświadczyłem, że normę na nawijanie sprężyn naciskowych uważam za przestarzałą. Dotąd otrzymuję bowiem na wykonanie tego zadania czas 1,8 minuty, a wykonuję je dwa razy szybciej.

Podobnie uważam, że należy również urealnić normy, stosowane obecnie przy toczeniu osłony wytyczki kabla 4-żebrowego i przy toczeniu osłony kabla 3-żebrowego. Wykonujemy te roboty, uzyskując średnio 200 proc. normy.

Źle ustawione normy, zbyt lekkie czasy demobilizują, skoro wiadomo, że zadanie wykona się dwa razy szybciej; mniej myśli się wtedy nad tym, jak prawidłowo wykorzystać czas pracy maszyny. Dlatego trzeba ustalić nowe, mobilizujące normy.

EDWARD WIETECHA
tokarz z Bydgoskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych

Kolonie dla dzieci nad jeziorami mazurskimi

(f) W woj. olsztyńskim zakończone zostały przygotowania do kolonii, półkolonii i obozów letnich. W miejscowościach położonych wśród lasów sosnowych i nad brzegami jezior spędzi wakacje ponad 20 tys. dzieci z całego kraju.

(PAP)

Pod ostrym kątem

Słoiki — kto je przygarnie?

32 po dżemie malinowym, 17 po renglodowym, 6 po borówkowym, 14 po truskawkowym i 23 po wiśniowym — tyle uzbierało się już u mnie pustych słoików. Słoiki na komodzie, słoiki pod kuchennym stołem, na etażerce, koło zegara, nawet w pustej walizce. Istna lawina szkła zalała mieszkanie.

Ubierasz się rano, sięgasz pod łóżko w poszukiwaniu buta i w ręce wpada ci słoik. Dorodne maliny uśmiechają się z etykiety. Tylko, że nie o to chodzi. I dopiero po odstawieniu kilku słoików — trafiasz. Jest but.

Przestawiasz słoiki, kiedy [illegible] ochota zajrzeć do ulubionej [illegible]ążki, kiedy na półce [illegible] zagubi się sól albo [illegible]y trzeba wyciągnąć [illegible] jakiś potrzebny narzędzie [illegible]niot. Tak się rozpleni [illegible]rze — przerwie ktoś [illegible]wania. — Po co trzymać [illegible]domu tyle słoików po [illegible] Zanieść do najbliższego [illegible]u spożywczego, na pewno [illegible]pią. Przecież potrzebne.

Jedno w tym stwierdzeniu jest prawdziwe. Potrzebne. Bardzo nawet potrzebne. Na przykład Warszawskie Zakłady Przemysłu Owocowo - Warzywnego mają dziś poważne trudności z opakowaniami. Zresztą to jest ogólne.

Drugie natomiast w poprzednim twierdzeniu jest nieprawdziwe. Nie kupią — o to właśnie chodzi. I dlatego dobra rada znajomego jest tu bezużyteczna. Nie kupią słoików ani w WSS ani w MHD. Nigdzie. Chyba, że na stłuczkę, w składach opałowych.

W WSS to ci nawet wyliczą, pokażą zarządzenie. Kupują butelki po occie i winie, wódce i soku, butelki duże i małe — różne. Ale słoików tam nie ma. Nic o nich nie wiedzą — nie kupują. Rozkładają ręce:

— Nie uwzględnione w specyfikacji.

Dlaczego nie kupują, dlaczego nie uwzględnione? Koszt produkcji jednego słoika wraz z zakrętką jest mniej więcej trzykrotnie wyższy, niż butelki po winie. Ponad 2 złote płacą przetwórnie owocowe za jeden słoik. Sama zakrętka kosztuje 1.60 zł.

A teraz obliczmy. Rocznie setki tysięcy słoików wyrzucanych na śmietnik. Dlaczego — u licha — dopuszczać do tak skandalicznego marnotrawstwa?

— Nie uwzględniono w specyfikacji — tłumaczy ekspedientka z WSS.

No to uwzględnić. I to bezwzględnie jak najszybciej. Spodziewamy się — proszę handlu uspołecznionego — że felieton ten przyniesie owoce.

Owoce — również!

(wik)

W drogę do Nowej Huty

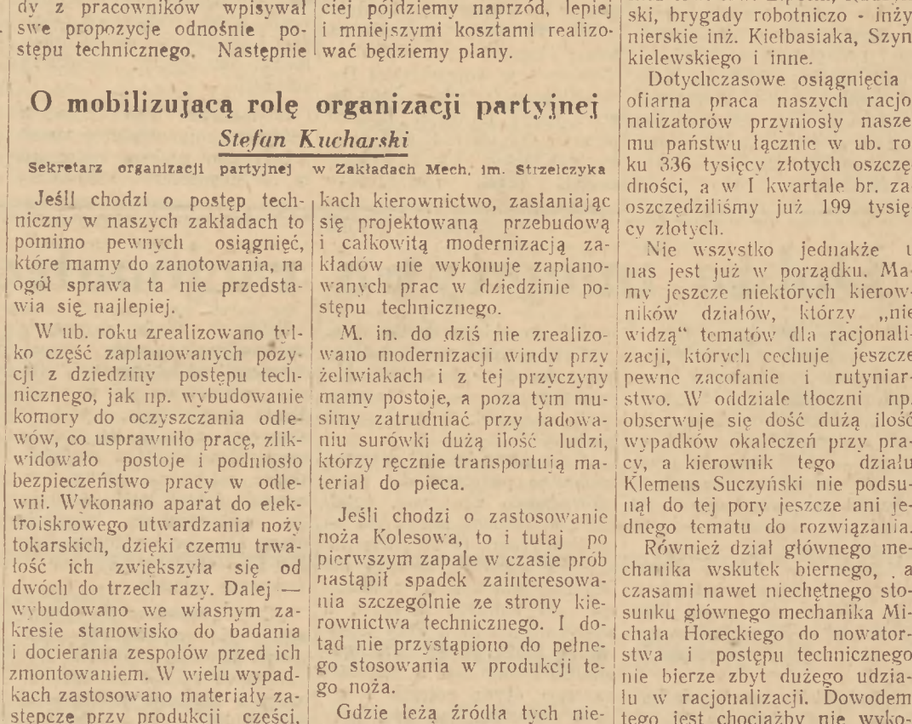

O 15 dni przyspieszyła załoga huty „Ferrum" dostawy dla Nowej Huty. Na zdjęciu: pierwszy człon pancerza dla wielkiego pieca nr 2 w Nowej Hucie załadowany w rekordowym tempie przez brygadę Jana Piosika. W drogę! Foto A. Nowosielski

Nowe szlaki turystyczne

(a) Aby umożliwić turystom poznanie coraz to nowych okolic, PTTK rokrocznie opracowuje i znakuje w terenie setki kilometrów nowych szlaków turystycznych.

W 1952 roku wytyczono ogółem ponad 3 tys. km nowych tras, m. in. w samym tylko województwie gdańskim wyznakowano ok. 600 km szlaków wiodących przez bogate w zabytki historyczne okolice Pomorza i Prus. Nowe szlaki wyznakowano również w górach w rejonie Zakopanego, w Karkonoszach, na Śląsku.

W 1953 roku przewiduje się budowę 125 km nartostrad i tras narciarskich w rejonie Karkonoszy i w Beskidzie Śląskim. Plan na rok bieżący przewiduje również prace nad ulepszeniem ścieżki nad Reglami oraz ok. 60 km nowych tras narciarskich w Tatrach.

Obecnie duży nacisk położono na udostępnienie dla turystyki masowej Gór Świętokrzyskich położonych bliżej wielkich ośrodków przemysłowych, jak Warszawa, Łódź, Stalinogród itd. Na tych terenach wyznakowanych będzie w roku bież. ok. 2 tys. km ścieżek i szlaków wiodących m. in. przez słynną Puszczę Jodłową, Łysogóry itd.

(PAP)

SZACHY

ZADANIE „A" Nr 61

S. Limbach, Czestochowa „Schachmagazin 1948 r."

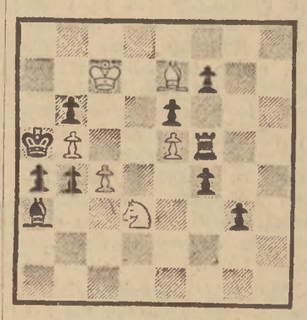

Mat w 3 posunięciach

ZADANIE „B" Nr 61

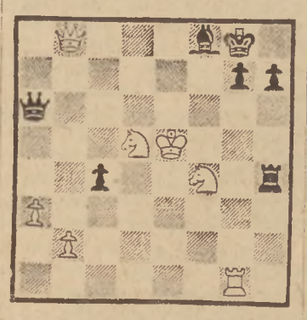

Powyższa pozycja powstała w partii Prins (Holandia) — Appel (Polska), granej na Olimpiadzie w Sztokholmie w 1937 r. Wskazać najkrótszą drogę do wygranej dla białych.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ „A"

opublikowanych w styczniu 1953 roku

Nr 48 A. Kozłow:
1. Sa3 z groźbą 2. Sc2 mat; 1... c6 2. Sg5 mat; 1... Wc6 2. Sc5 mat; 1... Wg2 2. Sg3 mat.

Nr 49 A. Oresin i R. Ponomariow:
1. Sf1 z groźbą 2. S:e3 1... We4 2. Hh3+ K:d4 3. Hh8 mat; 1... Wc6 2. Hf3+ K:c4 3. Hc6 mat; 1... We7 2. Hg3+ Kd4 3. He1 mat; 1... Wd3 2. Hg2! itd.
Błędne rozwiązanie 1. S:f5? Gh7 2. S:e3 Ge4!

Nr 50 L. Łoszyński:
1. Sc7 z groźbą 2. Hd5 mat.
1... Ga2, 2. Sa6 mat; 1... Sf4 2. Se3 mat; 1... Sf6 2. Sce6 mat; 1... e6 2. Hf8 mat,
ubocznie: 1... Ga2 2. G:a7 mat; 1... Sf4 2. c:d4 mat; 1... Sf6 2. Sge6 mat.

Nr 51 L. Zagorujko:
1. Se6 z groźbą 2f4 mat.
1... Hd4 2. S8c7 mat; 1... Sd4 2. Sf4 mat; 1... He5 2. S8c7 mat; 1... Se5 2. Sf6 mat.

LISTA DRABINKOWA ROZWIĄZUJĄCYCH ZADANIA „A"

M. Alperowicz**** 17, L. Anielewicz* 10, „Amator"**** 9, J. Brawer* 7, W. Borzęcki 15, W. Banasik 2, F. Bożyczko 6, E. Czucharski** 2, St. Czarnecki** 35, P. Colik* 11, T. Dworak 11, F. Grela*** 20, St. Gradzielewski 28, H. Grycendler* 12, T. Jeziorkowski 23, E. Jagiełło 7, J. Konofalski** 15, H. Kroc*** 9, B. Kwapień* 25, L. Kapela 31, Cz. Kiciński 32, E. Krysiak 32, A. Kielmer 4, J. Łapczyński* 46, S. Łapa 22, L. Mulewicz** 34, T. Madziar** 2, A. Maniak* 13, Myrdak 22, J. Mazur* 23, F. Marszałkowski 5, K. Motyka 3, J. Noworyta* 45, Cz. Nowak 12, St. Nowak 17, E. Nowicki 26, Z. Olesiak 23, F. Piecha* 36, J. Piernik**** 9, Pokrzywnicki 19, St. Pyszniak 10, A. Piss 2, W. Radziuk* 37, E. Rogowski 24, W. Rosdak* 28, K. Rolnik*** 32, D. Rubin 31, K. Reszczyński 47, W. Rudak 13, E. Szałapak** 11, „Esse"*** 50, W. Sykurski** 9, A. Stolenwerg 31, W. Szczotka 12, Z. Sobiczewski* 9, Serwatko 2, J. Segiet 12, Cz. Tujko 6, W. Tuler-Magnuszewski 2, J. Urban 4, Z. Welfeld** 17, J. Witeczek* 20, M. Węgrzyński* 50, J. Wysilok 2, W. Wasilewska 7.

Nagrody otrzymują: M. Węgrzyński, „Esse", K. Reszczyński, J. Łapczyński i J. Noworyta.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ „B" opublikowanych w styczniu 1953 r.

Nr 48. Szabo — Snaevarr, 1936 r.: 1. G:h7, Wd1+ 2. We1, W:e1, 3. G:e1, K:h7, 4. H:h6+, Kg8 (4...g:h6, 5. S:f6+ i 6. Wg8 mat), 5. S:f6+, Kf7, 6. Hg6+, Ke7, 7. H:e8+ itd.

Nr 49. Tarrasch — Marco, Wiedeń 1898 r.: 1. g5! h:g5, 2. h:g5, S:g5 (2. ...G:g5? 3. f6! itd.) 3. Hh2 Kg8 4. S:g5, G:g5 5. f6! g6 6. G:g6 itd.

Nr 50. Tarrasch - N.N., Monachium 1919 r.: 1. b:c5 K:c5 2. Wa:b6 c:b6 3. Wc8 mat.

Nr 51. O'Kelly - Devos: Na 1. S:d4 nastąpiło 1... H:f2+! 2. K:f2 Sg4+ 3. Kf3 (3. Kg1 Ge3 mat) e4+! 4. K:e4 (4. d:e4 lub 4. S:e4 Se5 mat) Sdf6+ 5. Kf3 Se5+ 6. Kf2 Sfg4+ 7. Kg1 Ge3 mat.

Nagrody otrzymują:

Nr 48. St. Pyszniak, W. Rudak, Z. Welfeld.

Nr 49. Cz. Kiciński, E. Jagiełło, J. Piernik.

Nr 50. J. Witeczek, Z. Sobiczewski, J. Noworyta.

Nr 51. A. Piss, Cz. Tujko, P. Colik.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

W trosce o nasze wspólne mienie

Codziennie warszawscy robotnicy budowlani oddają więcej niż 50 izb gotowych do zamieszkania. Codziennie do nowych, pięknych jasnych mieszkań wprowadzają się dziesiątki rodzin, które znajdowały się w trudnych i ciężkich warunkach mieszkaniowych. Wielka jest radość tych ludzi — co prawda niekiedy zamącona takimi czy innymi usterkami — ale usterek jest coraz mniej.

Olbrzymia większość mieszkańców nowych budynków czuje się, i słusznie, współwłaścicielami tych domów, dba o nie, bo to przecież dla nich, z myślą o nich budowała nasza władza ludowa.

Niestety jednak zdarzają się wśród mieszkańców nowych domów przykre wyjątki. Wprowadzają się ludzie, którzy jeszcze nie zrozumieli w należyty sposób, że nowe domy to ich domy, że o te domy, te mieszkania trzeba dbać, trzeba je szanować, że nie wolno w żadnym wypadku przyczyniać się do ich zniszczenia.

Weźmy np. blok przy ul. Marszałkowskiej 45/49 (MDM) gdzie z powodu karygodnej bezmyślności lokatorów spod nr 9 ob. Wasilewskich mieszkanie dwukrotnie w roku ubiegłym było całkowicie zalewane wodą z niezakręconych kurków w umywalce. Po raz trzeci wydarzył się podobny wypadek 26 kwietnia br., kiedy to woda zalała nie tylko mieszkanie nr 9, ale zaczęła przeciekać do lokali niżej położonych i zaszła potrzeba komisyjnego wyłamania drzwi w celu zakręcenia otwartych kurków.

Podobny przykład bezmyślnego niszczenia nowych domów przez lokatorów można obejrzeć przy ul. Puławskiej 108/112. Klatki schodowe tego wykończonego dopiero domu w niczym nie przypominają nowego domu. Ściany są brudne, pomazane, tynki poodbijane. Schody i ściany porysowane różnokolorowymi kredkami. Drzwi wielu mieszkań podziurawione wielkimi gwoździami.

Nagminnym zjawiskiem jest manipulowanie w skrzynkach z bezpiecznikami elektrycznymi w wyniku czego pozbawia się nieraz cały dom światła. Takie wypadki wydarzyły się w nowym osiedlu bielańskim przy ul. Żeromskiego 36/44.

Niejednokrotnie nie tylko sami lokatorzy niszczą urządzenia budynku. Oto np. przy znoszeniu beczek z piwem do piwnic baru „Bałtyk" przy ul. Mierosławskiego 19 zniszczono schody piwniczne.

Połamane klamki, wybite szyby, powykręcane włączniki i wyłączniki elektryczne to niestety dość częsty widok w naszych domach.

Oczywista, że nie pomoże tu żadna interwencja administracji czy dozorcy, jeżeli wszyscy lokatorzy sami nie będą pilnowali i strzegli budynków jak swojego własnego mienia. Wielką rolę mają tu do spełnienia komitety blokowe. Warto również — jak to zrobiła Dyrekcja MZBM nr 4 — wprowadzić protokoły zdawczo-odbiorcze mieszkań. Warto także pomyśleć o opracowaniu szczegółowych instrukcji dla mieszkańców, tak ażeby wiedzieli, że za każde uszkodzenie budynku trzeba płacić.

Nie można tolerować wypadków niszczenia naszego wspólnego mienia. *(ig)*

„Tarchomin" podejmuje trudne zadania

Zakład antybiotyków pomaga załodze w pracy

Przed wejściem do Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych załoga ustawiła ozdobne gabloty na cześć swych najlepszych pracowników. Widoczne są tu fotografie przodowników pracy Kornelakowej, Olkowskiego, Borkowskiego, racjonalizatorów Wojdy i Budnego, nowatorów Lisowskiego, Bandurskiego, Zduniaka i innych. To oni — partyjni i bezpartyjni — inicjowali współzawodnictwo długookresowe w stosowaniu wyższych i wydajniejszych form pracy, uczyli załogę oszczędzać surowce, podnosili swój zakład na coraz to wyższy poziom techniczny.

Wypracowany sukces

Załoga przyjęła i przyswoiła sobie metodę Żandarowej, Korabielnikowej, Kowalowa. 9 osób z oddziału chemicznego zaoszczędziło przez trzy miesiące 990 kilogramów chloroformu. Żandarowcy trzech zmian, przy nasypywaniu do flakonów penicyliny, podnieśli swą wydajność o 4 procent. Na dziale dozowni najlepiej i najsprawniej pracowały Honorata Patrzysz i Czesława Sienkiewicz. Ich sposoby pracy przyswoiła sobie załoga dozowni. Dało to taki skutek, że obecnie 12 pracownic robi tyle, ile dawniej robiło 20.

Mgr. Edward Eisele i mgr. inż. Witold Michalski opracowali nowy sposób zasilania pożywki penicylinowej w tlen, dzięki czemu pożywka mogła stać się wydajniejsza i zaczęto z niej wydobywać o 25 procent penicyliny więcej. Inż. Jan Rutte i Henryk Twardowski — aparatowy, opracowali metodę regeneracji rozpuszczalników penicyliny. Rozpuszczalniki przestały odpływać do kanału, stały się pełnowartościowym surowcem, a zakład uzyskał milion złotych oszczędności rocznie.

Zobowiązania długookresowe dla zabezpieczenia wykonania planów produkcyjnych załoga realizuje niemal od pierwszych dni bieżącego roku. W pierwszym kwartale br. pracując według rad i wskazówek udzielonych przez fachowców z Czechosłowacji, załoga znacznie przekroczyła planowe zadania i zdobyła proporzec przechodni Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Chemicznego. Kiedy fakt ten podano przez zakładowy radiowęzeł, pracownicy czterech działów podjęli dodatkowe zobowiązania długookresowe, dla utrzymania proporca w następnych kwartałach. Zobowiązania te są bogate, gdyż po ich zrealizowaniu zakład uzyska jeszcze 1.160 tysięcy złotych oszczędności.

Załoga opanowała produkcję penicyliny i to penicyliny w lepszym gatunku tzw. prokainowej. Penicylina prokainowa różni się od penicyliny krystalicznej tym, że przy pewnych schorzeniach można ją dawkować raz na dobę a nie tak jak penicylinę krystaliczną, którą trzeba zastrzykiwać co kilka godzin.

Naukowa myśl w służbie człowieka

U dyrektora zakładów tow. Zygmunta Gmaja zastajemy I sekretarza komitetu partyjnego tow. Władysławę Chmielowską i doktora Czesława Bołdoka — kierownika zakładu antybiotyków Instytutu Farmaceutycznego w Warszawie.

— Mamy zgrany kolektyw i dlatego możemy poszczycić się wynikami naszej pracy — mówi dr. Bołdok.

Zespół pracowników zakładu antybiotyków pod kierownictwem mgr. Zdzisława Synowieckiego opracował metodę produkcji penicyliny prokainowej. Do tego poważnego sukcesu przyczynili się mgr. Jan Elsner, inż. Zbigniew Kotula, mgr. Irena Cwałoszyńska, mgr. Tomasz Plebański, technik Bajera i inni. Ofiarną pracą i twórczą inicjatywą, zespół zakładu antybiotyków przyczynił się w poważnym stopniu do sukcesów Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych.

Pracownicy zakładu antybiotyków opracowują obecnie metody produkcji penicyliny, w nowej postaci farmaceutycznej, a mianowicie w tabletkach do ssania przy schorzeniach gardła, do połykania przy zaburzeniach żołądkowo - jelitowych oraz w postaci maści.

W opracowaniu jest również produkcja witaminy B12 w postaci krystalicznej. Zbawienny ten środek przywraca zdrowie przy złośliwej anemii po kilku dawkach. Dla zwalczania anemii wtórnej, opracowuje się obecnie metodę produkcji stabilizowanego wyciągu z wątroby zwierzęcej.

Ambicją zespołu zakładu antybiotyków jest uruchomić w jak najkrótszym czasie produkcję nie wytwarzanego dotychczas w Polsce cennego leku, jakim jest streptomycyna. Zespół dr. Bołdoka pracuje nad tym zagadnieniem w oparciu o literaturę fachową i własne doświadczenie.

Bez wody nie można wydatnie rozszerzyć produkcji

— To fakt, że produkcję penicyliny opanowaliśmy i wyprodukowaliśmy jej w tym roku przez cztery miesiące tyle, ile w 1951 i w 1952 roku łącznie — mówi dyrektor tow. Zygmunt Gmaj — ale mamy jeszcze wiele niedociągnięć, które hamują nam wykorzystanie pełnej mocy produkcyjnej zakładu.

Największym niedociągnięciem, a raczej zaniedbaniem w Tarchomińskich Zakładach Farmaceutycznych jest nierozwiązanie dotychczas sprawy dostarczania wody dla zakładu, której brak odczuwa się tu mocno. W zakładach woda ma bardzo poważne znaczenie dla procesu produkcyjnego. To, że jest jej zbyt mało uniemożliwia rozszerzanie produkcji.

Taki stan dłużej trwać nie może. Centralny Zarząd Przemysłu Farmaceutycznego powinien jak najszybciej rozwiązać tę sprawę.

S. WIĘCKOWSKI

Jedziemy w niedzielę za miasto

ŻELAZOWA WOLA

Fragment parku w Żelazowej Woli, który zachwyca przybyłych bogactwem zgromadzonych tu okazów drzew i krzewów

Między drzewami parkowymi snuje się melodia. Dźwięki płynące z oddali są ciche. W miarę zbliżania się do dworku stają się mocniejsze i głośniejsze.

Okna i drzwi szeroko otwarte. Tak jak w każdą niedzielę w porze letniej ułatwia to słuchanie koncertu tym wszystkim, którzy nie zmieścili się w małym dworku. Antyczny fortepian pod zręcznymi palcami najlepszych pianistów wyczarowuje dźwięki zapisane przez genialnego muzyka.

Z salonu widać maskę pośmiertną, odlew ręki złożony w serwantce i płytę w kształcie medalionu, umieszczoną nad wejściem do alkierza. — Tu urodził się Fryderyk Chopin...

Tu także, jak informuje wmurowana ostatnio tablica pamiątkowa, Prezydent Krajowej Rady Narodowej przekazał w roku 1945 Warszawie urnę z sercem Chopina, uratowaną z rąk barbarzyńskich hitlerowców.

*

Żelazowa Wola. Miejsce twórczości Chopina. Miejsce zdrowego, pożytecznego i jakże przyjemnego wypoczynku ludzi pracy.

Trafić tu łatwo. W każdą niedzielę Oddział Warszawski Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego organizuje wycieczki samochodem ciężarowym i autokarem. Można tu także dojechać autobusem PKS.

Ale najprzyjemniej będzie czytelniku jeśli wykupisz bilet na Dworcu Głównym do Sochaczewa i piękną doliną rzeki Bzury, a potem Utraty pomaszerujesz do Żelazowej Woli. Dziewięciokilometrowy spacer nad wijącą się wśród pięknych drzew malowniczą Utratą minie szybko. Po drodze możesz wypocząć w cieniu drzew, lub orzeźwić się kąpielą.

Jest jeszcze druga droga. Z Sochaczewa kolejką wąskotorową do Chodakowa i 3 kilometry pieszo do Żelazowej Woli. Jeśli jednak zdecydujesz się jechać koleją wybierz tę pierwszą drogę.

W Żelazowej Woli powita cię piękny park, do którego z całego kraju i zagranicy nadesłano około 10 tysięcy okazów drzew i krzewów. Egzotyczna roślinność, żywość barw, różnorodne kształty kwiatów, liści i całych drzew, zachwycą Cię jak wszystkich, którzy tu zaglądają w dni wolne od pracy. *(kw)*

Wnętrze domu, w którym urodził się Fryderyk Chopin. W saloniku dworku koncertują w każdą niedzielę najlepsi pianiści

70 ha elewacji nowych budynków czeka na otynkowanie

Przez okno biura Stołecznej Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych w Warszawie widać w perspektywie Plac Dzierżyńskiego. Wysokie kolumny Pałacu Corazziego, przy których ustawiono rusztowania i dalej budynki muranowskiego osiedla mieszkaniowego. Pierwsze, bieleją tynkami wykonanymi na frontowych ścianach — w głębi osiedla pochowały się nieotynkowane, czerwono - szare domy.

Biały kawałek papieru szybko pokrywa się drobnymi kolumnami liczb. Jeszcze chwila i mamy ostateczny wynik — 700.000 metrów kwadratowych. Dotyczy on powierzchni nieotynkowanych zewnętrznych ścian budynków, wzniesionych w stolicy przez ZOR do końca ub. roku.

Dyrektor Dyrekcji BOR Rogala mówi, że aby wykonać tę pracę trzeba byłoby zatrudnić ponad 1.000 tynkarzy.

— Tynki spełniają ważną rolę: zabezpieczają mieszkańców domów przed zmianami temperatury, zimnem, upałami, wilgocią — wyjaśnia dyr. Rogala. A liczba ich 700.000 metrów kwadratowych — odpowiada powierzchni parku łazienkowskiego.

*

Główny dyspozytor Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Nr. 2 — inż. Gudowicz twierdzi, że poważną przeszkodą w wykonaniu prac tynkarskich był brak dokumentacji technicznej na elewacje poszczególnych domów. Utrudniało to planowe i dokładne wykonanie robót.

Druga część rozmowy o tynkach warszawskich odbywa się w pracowni „Miastoprojekt-Stolica". Kierownik inż. Stępkowski pokazuje plan Muranowa. Jego najstarsza część oznaczona jest literą C-49 i dokumentacja określająca rodzaj elewacji wykonana została już dawno. Lecz domy są w dalszym ciągu nieotynkowane.

Na ogólną ilość około 120 bloków wybudowanych na osiedlu około 80 posiada potrzebną dokumentację na wykonanie tynków. Jest ona w posiadaniu Zjednoczenia BW-2.

*

Rozmówcy zmienili się — powróciliśmy do Zjednoczenia.

— Brak tynkarzy, towarzysze, nie mamy tynkarzy, którzy mogliby wykonać tę pracę — tłumaczą nam.

W ciągu najbliższego czasu muranowskie zjednoczenie potrzebowałoby około 300 tynkarzy, aby wykonać wszystkie zaległe roboty.

Ale tynkarze sami się nie rodzą.

Nie tylko tynkarze, których brak odczuwają wszystkie zjednoczenia budownictwa warszawskiego.

Brak jest także wykwalifikowanych murarzy, operatorów sprzętu i wielu innych fachowców.

Kierownictwo Zjednoczenia Nr 2 nie pomyślało o szkoleniu własnych kadr tynkarzy. Zaniedbano naukę tego zawodu.

Muranowskie zjednoczenie nie jest wyjątkiem. Podobnie sytuacja wygląda i w innych zjednoczeniach.

*

Sprawą szkolenia tynkarzy powinien jak najszybciej zająć się Centralny Zarząd Budownictwa Miejskiego. Warto także zastanowić się nad możliwościami mechanizacji pracy przy tynkowaniu zewnętrznym i szerokim zastosowaniu jej na budowach warszawskich.

Stołeczna dyrekcja BOR powinna ze swej strony rygorystycznie przestrzegać wykorzystania sum preliminowanych na roboty tynkarskie i terminu wykonania tych prac.

Nikomu nie może być obojętny wygląd zewnętrzny nowych osiedli, dzielnic mieszkaniowych, budynków stolicy.

(js.)

Słuchacze Wszechnicy Radiowej przygotowują się do egzaminów

W warszawskich zakładach pracy liczne koła Wszechnicy Radiowej przygotowują się do egzaminów. Słuchacze kursów nie tylko omawiają zagadnienia bieżące, ale powtarzają kolektywnie tematy przerobione w ciągu całego roku. Nad dobrym przygotowaniem kursu do egzaminu czuwa konsultant wyznaczony przez Wszechnicę Radiową.

W bieżącym roku do egzaminów Wszechnicy Radiowej przystąpi około 6.000 słuchaczy kursu wstępnego, I i II, oraz około 10.000 słuchaczy studiujących materiały XIX Zjazdu KPZR. Letnia sesja egzaminacyjna trwać będzie od 1.VI. do 15.VII. br., zaś sesja jesienna od 15.VIII. do 15.X. br. Kierownictwo Wszechnicy Radiowej chcąc umożliwić jak najdokładniejsze opanowanie przedmiotów zgodziło się aby słuchacze, którzy nie zdążą opanować całego materiału potrzebnego do egzaminów w sesji letniej, przełożyli część egzaminów na sesję jesienną.

Rekrutacja do Wszechnicy Radiowej na rok szkolny 1953/54 będzie się odbywać podczas jesiennej sesji egzaminacyjnej.

(kg)

Chrońmy zieleń przed skutkami upału

Rokrocznie rozbudowuje się zieleń stolicy. W okresie powojennym nie tylko zdołaliśmy odbudować zniszczone przez wojnę parki i ogrody, ale je znacznie poszerzyć przez włączenie nowych terenów. Powstają zupełnie nowe parki jak np. Centralny Park Kultury, nowe zieleńce jak np. Dolina Szwajcarska. Za tymi wielkimi inwestycjami nie nadąża jednak konserwacja zieleni. Szczupłe kadry Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego z ledwością podołają realizacji robót inwestycyjnych i konserwacji ogrodów i parków.

Dlatego też wczesną wiosną Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze na polecenie Prezydium St. R. N. przygotowało drobiazgowy plan podziału mniejszej zieleni jak np. pasów na ulicach, drzewek ulicznych oraz zieleni wewnętrznej wśród poszczególnych komitetów blokowych, powierzając tę zieleń ich opiece. Niestety większość komitetów poza jednorazowym uporządkowaniem wiosennym zupełnie niemal nie troszczy się o zieleń. Młode, posadzone często przez samych mieszkańców drzewka i trawa przez nich posiana, schną palone silnymi promieniami słońca. A mieszkańcy, dla których zdrowia zieleń tę urządzono często obojętnie koło niej przechodzą. Wystarczy podać, że na 778 komitetów blokowych, którym zlecono opiekę nad zielenią, zaledwie 374 rzeczywiście, w mniejszym lub większym stopniu drzewka i trawę pielęgnują. Pozostałe nie robią prawie nic. Są takie dzielnice, gdzie znikomy procent komitetów przejawia troskę o te „płuca miasta". I tak np. na Woli zaledwie 8 procent, na Ochocie 13 procent, na Starym Mieście 20 procent komitetów blokowych pielęgnuje zieleńce!

A przecież są dzielnice, gdzie mieszkańcy dzięki mobilizacji ze strony komitetów troszczą się o każde drzewko, każdy krzaczek. Na Mokotowie 96 procent komitetów opiekuje się zielenią. Takie komitety jak nr 71 z WSM, nr 33 z ulicy Bałuckiego, nr 10 z Dolnej i znany już w stolicy kobiecy komitet nr 55 z ul. Narbutta nie tylko pielęgnują zieleń, ale powołały podkomitety złożone z młodzieży, która dogląda zieleni, podlewa ją, chroni przed niszczeniem. Dobrze pracują komitety Pragi-Śródmieście.

Jest to jednak niewystarczające. Opieką bowiem objęto zaledwie 36 ha pasów zieleni na 96 ha istniejących w stolicy. Zaledwie 11.750 drzewek, na 104 tysiące ozdabiających nasze ulice znalazło opiekunów. Przed naszym domem na ulicy rosną drzewka, rośnie trawa, na naszym podwórku jest zieleniec. Czy możemy spokojnie patrzeć jak ta ozdoba, a zarazem zdrowie naszego miasta usycha? Czy możemy spokojnie patrzeć na to, jak nieuświadomione jednostki depczą trawniki, niszczą młode krzewy i drzewka? Nie możemy i nie powinniśmy. Zasilenie drzewka wieczorem wodą, skopanie od czasu do czasu ziemi wokół drzewka uratuje je od uschnięcia, pozwoli mu rosnąć dla piękna miasta, dla zdrowia ludności. Pilnujmy więc, chrońmy i pielęgnujmy naszą zieleń. Robimy to dla nas samych. *(i)*

Rośnie osiedle Praga II

Szybko posuwają się prace przy budowie nowego osiedla mieszkaniowego na Pradze II w Warszawie. W chwili obecnej roboty budowlane wykonywane są na 21 obiektach mieszkalnych o łącznej kubaturze ponad 500.000 metrów sześciennych.

Plan produkcyjny budowlanych Pragi przewiduje, że w br. przekazanych zostanie do użytku społeczeństwa 12 budynków tj. ponad 1.700 izb mieszkalnych.

Najbardziej zaawansowane są prace przy bloku nr 9, którego budowa zostanie zakończona w bm. W bloku tym oddanych zostanie ponad 160 izb mieszkalnych.

Równolegle brygady robotnicze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 7 prowadzą budowę nowych bloków mieszkalnych w innych punktach miasta. Trwają roboty wykończeniowe w żłobkach na Grochowie II i przy al. Waszyngtona.

Brygady tynkarskie wykonują elewacje na budynku szkoły przy ul. Inżynierskiej, którego budowa zakończona będzie w sierpniu br. W tym roku rozpoczęta będzie na terenie Targówka, Pragi i Grochowa budowa 3 nowych szkół różnego stopnia. *(js)*

Wozy tramwajowe będą dezynfekowane

Dyrekcja MPK wprowadza w najbliższym czasie stałą i systematyczną dezynfekcję i dezynsekcję wszystkich wozów tramwajowych i trolleybusowych.

Przyczyni się to znacznie do podniesienia stanu sanitarnego naszych środków lokomocji. Warto, ażeby przy okazji kierownictwa zajezdni zwróciły więcej uwagi na czystość wnętrz wagonów, które często wyjeżdżają na miasto nie uprzątnięte. *(i)*

RADIO

NIEDZIELA 24 MAJA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 7.20, 14.00, Wiadomości 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.20. 6.05 Muzyka „Na dzień dobry", 6.45 Audycja dla brygad SP, 7.25 „Od melodii do melodii", 7.55 Kalendarz Radiowy, 8.10 Muzyka operetkowa, 8.30 „5:0 dla młodości", 9.00 Odpowiedzi Fali 49, 9.15 „Przekonał ich Tutarinow" — reportaż T. Sarneckiego, 9.37 Z różnych stron kraju — Melodie ludowe w oprac. kompozytorów polskich w wyk. Ludowej Kapeli i Zesp. Wokalnego Rozgł. Warszawskiej PR, 10.10 „Zagadki muzyczne" aud. sł.-muz. 10.30 Aud. dla wojska, 11.15 Audycja historyczna, 11.30 Koncert solistek polskich, 12.15 Przerwa, 13.00 Transmisja finałowych walk X Mistrzostw Europy w Boksie, 16.20 Pieśni w wyk. Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze" pod dyr. Tadeusza Sygietyńskiego, 16.40 „A czy będzie słońce i pogoda" — aud. w oprac. E. Kochanowskiej i O. Pawłowskiego, 17.00 „W podwawelskim grodzie" — scenka słuchowiskowa Jana Piaseckiego, 17.30 „Dla każdego coś miłego", 18.30 „Mówi Nowa Huta", 18.40 Gra Ork. Taneczna PR p.d. Jana Cajmera, 19.30 „Na fali humoru i satyry", 20.15 Felieton, 20.30 Wiadomości sportowe, 20.35 Dolidze: „Keto i Kote" — opera komiczna w wyk. solistów GABT-u i WRK Chóru i Ork. WRK p.d. Kowalewa, 22.30 Muzyka popularna — w programie Dworzak, Smetana, Mussorgski, 23.10 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.55, Wiadomości 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 17.00, 21.00, 23.50. 6.05 Muzyka „Na dzień dobry", 7.05 Kalendarz Radiowy, 7.10 Od melodii do melodii, 7.55 Przerwa, 8.20 Leo Delibes: Suita z muzyki baletowej „Sylwia", 8.35 Wszechnica Radiowa — kurs II, 8.55 „Miłośnikom pięknej muzyki", 9.25 Witold Lutosławski: „Koperczaki" — suita ludowa — opr. literackie Jana Koechera w wyk. Ludowej Kapeli i Zesp. Wokalnego Rozgł. Warsz. PR p.d. St. Nawrota, 9.40 Aud. dla dzieci w wieku przedszkolnym, 9.55 Skrzynka Ogólna PR w oprac. T. Krzemienia, 10.10 Poezja i muzyka, 10.40 „Kopernik jako scholarz" — pog. dr. J Gadomskiego z cyklu: „Sylwetki uczonych", 10.50 Robotnicze Zespoły Świetlicowe przed mikrofonem PR, 11.10 „5:0 dla młodości", 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 12.15 Poranek symf. w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR, 13.15 Felieton, 13.30 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Szczecińskiej PR, 14.10 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy, 14.25 Koncert życzeń, 15.15 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert solistów, 16.45 Chłopskie pieśni buntownicze i rewolucyjne, 17.15 Koncert Orkiestry Rozgł. Wrocławskiej PR, 17.55 Chwila poezji, 18.00 X Mistrzostwa Europy w Boksie, 19.00 Kronika kulturalna, 19.30 Melodie taneczne w wyk. Zespołu Instrumentalnego, 20.00 Koncert Chopinowski, 20.50 „Na fali humoru i satyry", 21.15 Felieton, 21.30 Muzyka taneczna, 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.30 Wiadomości sportowe, 22.40 Wieczorna serenada w wyk. Sekstetu PR p.d. St. Rachonia, 23.10 Koncert orkiestry i solistów.

Zespoły amatorskie wymagają pomocy i opieki

Amatorskie zespoły artystyczne pracowników budowlanych, finansowców, pracowników komunalnych wzbudzają uznanie tysięcy widzów. Ostatnie masowe występy w świetlicach i na wolnym powietrzu były jakby przeglądem osiągnięć amatorów.

Jednak zespołów mogących się poszczycić poważnymi osiągnięciami jest w Warszawie niewiele. Ile ich jest, dokładnie trudno określić, podobnie jak nie można dokładnie powiedzieć ile jest w Warszawie zespołów w ogóle, lub przy jakich zakładach pracy są zorganizowane.

Statystyki poszczególnych Okręgów Związkowych wykazują, że w Warszawie jest 612 różnych zespołów. Według statystyki WRZZ — tylko 234 zespoły stale pracują. Liczba podawana przez WRZZ, bliższa prawdy, nie obejmuje zespołów tworzących się przypadkowo przed organizowaną w zakładzie imprezą.

*

W Zakładach im. Kasprzaka towarzysze z Rady Zakładowej na pytania dotyczące pracy zespołu odpowiadają: — Właśnie tworzymy zespoły chóralny i baletowy. Do chóru zgłosiło się 46 osób, a do baletu 15. Ale nie bardzo wiadomo, kto się zgłosił, bo nie ma listy uczestników.

O tym, jak wygląda praca niektórych zorganizowanych już zespołów, mówią także towarzysze z rady zakładowej: — Jak przyjdzie instruktorka, to nie zbierze się zespół i odwrotnie.

Podobnie jest w zakładach im. Świerczewskiego.

Zawsze przed większą uroczystością lub wydarzeniem kulturalnym w zakładach pracy tworzą się zespoły artystyczne. Nie zachęcane jednak do dalszej pracy, pozbawione opieki, szybko kończą swój żywot.

Młodzież Warszawskiej Fabryki Motocykli w 1951 roku szczyciła się dobrym zespołem chóralnym. Zespół ten nie zachęcany do dalszej pracy, szybko rozpadł się. I oto obecnie, przed niespełna dwoma miesiącami, zaczęły się tu organizować od nowa zespoły chóralny i baletowy.

Z przykładów tych widać, że niewiele zakładów pracy potrafi podtrzymać zapał załogi i zachęcić do pracy w okresie dla zespołu najtrudniejszym — w okresie przygotowań do pierwszych poważniejszych występów.

*

Słabą pracę zespołów lub ich brak w fabrykach, zarządy okręgu związków tłumaczą brakiem zainteresowania dyrekcji i rad zakładowych dla organizowania życia kulturalno - oświatowego. Tłumaczenie to jest częściowo słuszne. Wszędzie, gdzie rada zakładowa i dyrekcja interesują się pracą zespołów amatorskich, pozytywne wyniki ich pracy są widoczne. Trzeba tu dodać, że dzieje się tak w tych zakładach, do których dotarły instrukcje CRZZ i WRZZ i gdzie zarządy okręgów związków branżowych kontrolują wykonanie tych instrukcji, gdzie dbają o rozwój ruchu amatorskiego.

Dyrekcje i rady zakładowe brak zainteresowania pracą kulturalno - oświatową tłumaczą z kolei „obiektywnymi trudnościami". Najchętniej wysuwanym argumentem jest brak kandydatów do zespołów i brak odpowiednich funduszów.

Jak dalekie jest takie tłumaczenie od prawdy, świadczyć mogą osiągnięcia pracujących już zespołów. Chętnych w każdym zakładzie pracy, przy odpowiednio przeprowadzonej pracy propagandowej, znajdzie się wielu. Trzeba im tylko stworzyć właściwe warunki do rozpoczęcia pracy. A możliwości są wszędzie.

Fundusze na prowadzenie zespołów artystycznych ma każdy zakład. Wyposażenie zespołu zależy od dobrej gospodarki tymi funduszami. Są w Warszawie zespoły posiadające własne kostiumy, instrumenty muzyczne, np. zespół baletowy przy Ekspozyturze Towarowej PKS, ma ładne stroje ludowe. Zespół teatralny przy Głównym Instytucie Elektrotechnicznym — wspaniałe dekoracje. MPK — Wola zakupiło instrumenty dla zespołu mandolinistów.

Wiele wreszcie trudności pokonać może zapał i pomysłowość uczestników zespołu. Taki właśnie zapał i pomysłowość cechują pracę członków zespołu teatralnego przy Miejskim Przedsiębiorstwie Robót Drogowych. Zespół na Ogólnopolski Konkurs Zespołów Teatralnych we własnym zakresie, bez niczyjej pomocy, przygotował dekorację, którą fachowcy ocenili krótko: doskonała.

*

Tylko na skutek wyjątkowej bezradności niektórych zarządów okręgów związków zawodowych i rad zakładowych przeoczono poważną możliwość ułatwienia zespołom artystycznym pracy i zapewnienia im większych funduszów. Nie pomyślano o lepszym wykorzystaniu funduszów przeznaczonych na opłacenie instruktorów, zakup kostiumów, przygotowanie dekoracji.

Dotychczas zespół chóralny przy WZPO-1 miał własnego instruktora. WZPO-2 miały instruktora tańca. Gdyby WZPO-1 chciały stworzyć balet, niewątpliwie zaczęłyby pracę na tym odcinku od wyszukiwania funduszów na opłacenie instruktora. A przecież gdyby sąsiadujące zespoły, w dodatku zakładów z tej samej branży i blisko położonych obok siebie, połączyły swoje zespoły, mogłyby wygospodarować poważne sumy.

Możliwości takie wykorzystali z doskonałym skutkiem budowlani, którzy stworzyli sobie wspólną i dobrze zaopatrzoną kostiumernię, a obecnie komasują zespoły. Finansowcy dzięki temu, że scentralizowali zespoły, mają liczny zespół taneczny, 80-osobowy chór, 42-osobową orkiestrę, zespoły recytatorskie i zespół teatralny, który ostatnio wystawił „Ożenek" Gogola. Obecnie wprowadzane są tu także małe formy śpiewacze — sekstety, kwintety, tercety.

*

W fabrykach, urzędach, instytucjach są tysiące ludzi, którzy czas wolny od pracy chętnie wykorzystają na zajęcia w zespole artystycznym. Rady zakładowe i miejscowe powinny dotrzeć do tych ludzi i dołożyć wszelkich starań, aby zainteresowanie pracą kulturalną rozbudzić i podtrzymać wśród jak największej części załogi.

Okręgowe zarządy związków branżowych kontrolować powinny, czy w planie pracy rad zakładowych uwzględniono zagadnienia kulturalno - oświatowe. Instruktorzy okręgu muszą także pomagać przy organizowaniu nowych zespołów i stale interesować się ich pracą.

K. KWIATKOWSKA

Dziś w Warszawie

TEATRY

Ateneum — Ostatni — g. 19. **Polski** — Ożenek — g. 14. Polacy nie gęsi — g. 19. **Kameralny** — Król i aktor — g. 13.30. Wujaszek Wania — g. 19. **Ludowy** — Panna Rosita — g. 19. **Narodowy** — Bobrowe futro — g. 13. Zemsta — g. 19. **Nowy** — Cyrulik sewilski — g. 14.30. Niespokojne szczęście — g. 19. **Filharmonia** — Koncert symfoniczny — g. 11 (Teatr Nowy). **Powszechny** — Cudzoziemczyzna. Grzeczność i przekora — g. 19. **Syrena** — Z zegarkiem w ręku — g. 15.30 i 19.15. **Współczesny** — Domek z kart — g. 19. **Nowej Warszawy** — Tor przeszkód — g. 19.15. (Przedstawienie o godz. 16 odwołane. Bilety ważne na 19.15). **Domu Wojska Polskiego** — Panie kochanku — g. 19. **Satyryków** — Ministerstwo Satyry — g. 19.30. **Baj** — O Kasi co gąski zgubiła i Sad Warzyńcu — g. 16.30.

KINA

Moskwa — Tajemnicza wyspa — g. 14, 16, 18, 20. **Palladium** — Żołnierz Zwycięstwa II seria — g. 15.30, 18, 20.30. **Praha** — Żołnierz Zwycięstwa II seria — g. 15.30, 18, 20.30. **Śląsk** — Żołnierz Zwycięstwa I seria — g. 14, 16, 18, 20. **Atlantic** — Spisek bankrutów — g. 14, 16, 18, 20. **Polonia** — Malarstwo Makowskiego. Badacze przyrody, Za Króla Krakusa — g. 14, 15.30, 17, 18.30, 20. **Stolica** — Żołnierz Zwycięstwa II seria — g. 15.30, 18, 20.30. **W—Z** — Czarodziej Glinka — g. 16, 16.15, 20.30. **1 Maj** — Ślub z przeszkodami — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — Trzy opowieści — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — Warszawa — dod. Egzamin — g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** — Dziewczyna u źródła — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — Aktorka — dod. Ludowe zespoły sportowe. Po prostu kość — g. 15, 17, 19. **Olsztyn** (Włochy) — Gromada — g. 16, 18, 20.

Uwaga! Kina stołeczne wyświetlają dodatek-reportaż z Mistrzostw Europy w Boksie.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26 tel. 904-81).

PORANKI

Moskwa — Czekaj na mnie — g. 10, 12. **Palladium** — Syn pułku — g. 12. **Praha** — Harry Smith odkrywa Amerykę — g. 12. **Śląsk** — Antoni Iwanowicz gniewa się — g. 12. **Atlantic** — Teatr zwierząt — g. 10, 12. **Polonia** — Wędrówki czarodzieja — g. 10, 12. **Stolica** — Trójka tiefl — g. 11, 13. **W—Z** — Dzieje jednej obrączki — g. 14. **1 Maj** — Historia jednego wynalazku — g. 10, 12. **Ochota** — Burza nad Azją — g. 10, 12. **Syrena** — Sława sportowa — g. 10, 12. **Tęcza** — Czarci Żleb — g. 10, 12. **Lotnik** — Siedem czarodziejskich płatków — g. 11, 13. **Olsztyn** (Włochy) — Bokserzy — g. 12, 14.

WYSTAWY

Wystawa publikacji „Marks — Engels — Lenin — Stalin" otwarta w Muzeum Narodowym codziennie (oprócz poniedziałków) od 10.30 do 16, w czwartki i w niedziele od 10.30 do 15.

Wystawa „X-lecie powstania w getcie warszawskim" otwarta w niedziele, wtorki, czwartki, piątki i soboty w godz. 11—19. Żydowski Instytut Historyczny al. Świerczewskiego 79.

III Ogólnopolska Wystawa Fotografiki w gmachu Zachęty, czynna codziennie prócz poniedziałków od godz. 11 — 19.

„Sztuka Afryki i Oceanii" i „Polskie stroje ludowe" otwarte codziennie od 9 do 16 w Muzeum Kultur Ludowych w Młocinach.

MUZEA

Narodowe — czynne wtorki, środy, piątki, soboty od godz. 10.30 do 16, czwartki, niedziele i święta od godz. 10.30—19. W poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

Historyczne — nieczynne z powodu remontu.

Archeologiczne — stała wystawa w Wilanowie czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych od 10—16.

Wojska Polskiego — otwarte codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 12 — 17; w środy od godz. 13—19; w niedziele i święta w godzinach od 10.30 — 17.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Dobra organizacja pracy zadecydowała

W połowie kwietnia br. nadmistrz ob. Alfons Schattschneider i młodzieżowy mistrz ob. Józef Staruszkiewicz z działu montażu kadłubów ter. „A" Stoczni Gdańskiej osiągnęli wielki sukces przy montowaniu tylnicy statku: pracę przewidzianą na 200 roboczogodzin wykonali w ciągu 24 roboczogodzin.

Dwa lata temu na ustawienie i zamontowanie tylnicy zużywano około 900 roboczogodzin. Wówczas pracę tę wykonywano na dniówkę. W 1952 roku montowanie tylnicy statku zakordowano. Praca akordowa dała lepsze wyniki, bo od tego czasu zamiast zużywać na zamontowanie tylnicy 900 godzin, wykonywano tę pracę w około 130—200 roboczogodzin.

Obecnie ob. ob. Schattschneider i Staruszkiewicz pobili rekord i zużyli na tę pracę 24 roboczogodziny.

Na pytania kolegów, dzięki czemu osiągnęli taki wspaniały wynik, nasi bohaterowie kadłubowni odpowiedzieli: dzięki dobrze zorganizowanej pracy, odpowiedniemu przygotowaniu i ustawieniu w dogodnym miejscu potrzebnych narzędzi, dzięki znalezieniu przy robocie „wspólnego języka".

W czasie 1-majowych warty produkcyjnych w Stoczni Gdańskiej wyróżniło się wielu pracowników.

M. in. wysokie wyniki pracy — najwyższe w Stoczni Gdańskiej — osiągnęli monterzy z hali montażowej WMK ter. „A" Feliks Szczygielski i Marcin Bugajewski. Wyrabiali oni ok. 600 proc. normy. Do dnia 1 maja wykonali przypadające na nich zadania planu 6-letniego.

Na zapytanie załogi, czemu zawdzięczają swoje osiągnięcia, odpowiedzieli:

Przez pierwsze trzy lata planu 6-letniego pracując razem wyrabialiśmy z wielkim trudem do 200 proc. normy. Około 8 miesięcy temu spytaliśmy inż. Baranowskiego, jak ulepszyć pracę, aby była wydajniejsza, bardziej korzystna dla nas i dla Polski Ludowej. Inż. Baranowski opowiedział nam wówczas o metodzie Zandarowej.

Po tej rozmowie zastosowaliśmy nową metodę i przeszliśmy na pracę dwuzmianową. Od tej pory osiągamy wysokie wyniki i pracujemy bez braków. Zawdzięczamy to racjonalnej organizacji pracy — metodzie Zandarowej.

ROMUALD KOTŁOW
Gdańsk

W czyim interesie?

Przedsiębiorstwo Robót Drogowych — oddział warszawski przy ul. Wspólnej 70 — zleciło w styczniu ub. r. Centralnym Warsztatom Sprzętu Budownictwa Miejskiego w Warszawie przy ul. Przasnyskiej 2 przeprowadzenie remontu kapitalnego betoniarki drogowej samobieżnej marki „RANSOME" o pojemności 1000 litrów, z wysiegnikiem i wózkiem rozdzielczym.

Trudności w przeprowadzeniu naprawy były duże i różnorodne, bo taki typ betoniarki mieliśmy remontować po raz pierwszy, ponadto betoniarkę dostarczono bez elementarnych zespołów jak: prądnica i pompa wodna. Załoga i dyrekcja CWSBM, zdając sobie sprawę z wartości tej maszyny w budownictwie drogowym, starały się wykonać zlecony remont jak najlepiej.

Po kilku przeróbkach, wykonywanych na dodatkowe polecenia przedstawicieli PRD, remont został ostatecznie zakończony i dnia 7 marca 1953 r. podpisany został protokół zdawczo - odbiorczy.

Obydwie strony były uradowane: załoga CWSBM dlatego, że mimo trudności potrafiła wykonać odpowiedzialne zadanie — przedstawiciele PRD z powodu odzyskania wydajnej, przyśpieszającej robotę maszyny.

Tymczasem... naprawiona i formalnie odebrana betoniarka do dnia dzisiejszego stoi bezczynnie na terenie CWSBM. Mimo pisemnego ponaglenia i zapowiedzi obciążenia kosztami składowania, właściciele nie zgłaszają się po betoniarkę i nie odpowiadają nawet na wysyłane do nich pisma.

Dręczy mnie pytanie: komu zależy na tym, by utrudniać pracę pracownikom drogowym, by opóźniać mechanizację naszego budownictwa drogowego?

STANISŁAW WALENDZIAK
Warszawa

Śladem listów naszych czytelników

„Więcej opieki nad kolporterami książek"

Pod powyższym tytułem opublikowaliśmy dnia 29.IV.br. list instruktorów kolporterskich „Domu Książki" ob. ob. Wilczka i Radeckiego. Autorzy pisali, że wiele zakładów pracy w dzielnicy Warszawa-Praga nie otacza opieką kolporterów książek, albo w ogóle ich nie wyznacza.

W związku z tą notatką otrzymaliśmy wyjaśnienia z Komitetów Dzielnicowych PZPR Praga-Południe i Praga-Śródmieście.

KD Praga-Południe informuje m. in., że po ukazaniu się notatki zwołano specjalną odprawę sekretarzy organizacji partyjnych zakładów: PZO, WZP-Gum., ZWUT i ZWAWN w sprawie kolportażu.

Ponadto, w związku z przekazaniem przez PPK „Ruch" kolportażu książek „Domowi Książki" oraz w celu regularnego zaopatrywania w książki zakładów pracy, Komitet Dzielnicowy polecił sekretarzom organizacji partyjnych wszystkich zakładów pracy na tym terenie wytypować kolporterów i systematycznie kontrolować ich pracę. Odpowiedzialny za kolportaż książek w każdym zakładzie będzie jeden z członków egzekutywy organizacji partyjnej.

Komitet Dzielnicowy Praga-Śródmieście stwierdza, że istotnie niedostatecznie kontrolował pracę sekretarzy organizacji partyjnych w dziedzinie kolportażu. Opublikowany artykuł pomoże KD w usunięciu tych niedociągnięć. W tym celu zwołana będzie odprawa sekretarzy i wspólnie z instruktorami „Domu Książki" omówiona zostanie dalsza praca na tym odcinku.

Niektóre wnioski po VI Wyścigu Pokoju

Michał Jekiel
wiceprzewodniczący GKKF

Kolarski Wyścig Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" Praha — Berlin — Warszawa — stał się w roku 1953 jeszcze potężniejszą, jeszcze szerszą, aniżeli w poprzednich latach manifestacją pokojową milionowych mas ludowych w Czechosłowacji, Niemieckiej Republice Demokratycznej i Polsce.

Czołowi kolarze 15 państw toczyli walkę w szlachetnym współzawodnictwie sportowym na trasie, na której miliony ludzi pracy witały ich okrzykiem: Mir — Frieden — Pokój!

Masy pracujące Polski witając gorąco wszystkich uczestników wyścigu i interesując się ich osiągnięciami, ze szczególną uwagą i napięciem śledziły wyniki i poziom sportowy polskich kolarzy. Ich piękne sukcesy na terenie Polski cieszyły miliony ludzi, a ich wcześniejsze niepowodzenia budziły troskę i krytykę zarówno pod adresem zawodników, jak i instytucji oraz organizacji, odpowiedzialnych za rozwój sportu kolarskiego w Polsce Ludowej i za przygotowanie reprezentacji kolarskiej do VI Wyścigu Pokoju. Słusznie zapytywano: dlaczego sport kolarski w Polsce ma wciąż tak poważne braki, dlaczego wysuwanie, wychowywanie i szkolenie czołowych kadr naszego kolarstwa posuwa się w tak powolnym tempie. Na te pytania musimy sobie chociażby częściowo odpowiedzieć.

Trzeba najpierw dokonać analizy postawy naszej reprezentacji w czasie trwania wyścigu.

W pierwszym okresie drużynę naszą cechowała dobra kondycja fizyczna, wola walki, zespołowa jazda na trasie. Już wówczas zarysowała się niejednolitość zarówno w kondycji jak i w postawie moralno-sportowej zawodników. U niektórych z nich obserwowaliśmy utratę wiary we własne siły, co często szło w parze z ich słabszym poziomem sportowym. W połowie wyścigu mieliśmy już jasną sytuację. Dwu zawodników Królak i Wilczewski dawało przykład hartu moralnego, cechowała ich wola walki i zwycięstwa, płynące przede wszystkim ze zrozumienia obowiązków spadających na nich jako na reprezentatów barw ludowej ojczyzny w wyścigu.

Z drugiej strony mieliśmy takiego zawodnika jak Ulik, który nie znalazł w sobie dość siły moralnej, by trwać w walce i który nie potrafił sprostać trudom spowodowanym przez złe warunki atmosferyczne. Kłabiński przeżywał na pewnych etapach wyścigu załamania i brak mu było nieodzownych walorów kondycyjnych oraz wyszkoleniowo - sportowych, by w całości mógł sprostać zadaniom. W ostatniej fazie wyścigu zawodnik ten korzystając dużo z pomocy kierownictwa, potrafił przełamać się, stanąć do walki i uzyskać niewątpliwe sukcesy.

Ogółem biorąc, do walki na tak wysokim poziomie, na jakim rozegrany był VI Wyścig Pokoju, dorosła tylko część drużyny.

Gdzie więc znajdują się przyczyny tego, że tylko część drużyny wykazała odpowiedni hart moralny, kondycję, wyszkolenie sportowe i potrafiła uzyskiwać sukcesy w trudnych warunkach terenowych i klimatycznych.

Wydaje się, że będziemy bliscy prawdy, jeżeli sformułujemy te przyczyny krótko: słaba praca nad rozwojem masowości w sporcie kolarskim, niedostateczna praca wychowawcza, poważne braki treningu czołówki kolarskiej.

Zarówno zrzeszenia sportowe, jak i GKKF nie posiadają dotychczas planu rozwoju sportu kolarskiego w Polsce, planu rozbudowy urządzeń sportowych dla tej dyscypliny, planu produkcji sprzętu kolarskiego, szkolenia kadr trenerskich, wychowywania aktywu społecznego oraz planu zawodów kolarskich na wszystkich szczeblach. Wynika to przede wszystkim z braku zrozumienia, że tylko masowość sportu zapewnić może właściwy rozwój wysokokwalifikowanej kadry wyczynowej, że tylko masowe szkolenie przyczynia się do zwiększenia ilości sklasyfikowanych zawodników, spośród których należy otaczać szczególną opieką najbardziej utalentowanych, wychowując ich na reprezentantów naszych barw narodowych.

A w tej dziedzinie robiliśmy dotąd stanowczo zbyt mało.

Czy przygotowaliśmy naszych czołowych kolarzy do wyścigu tak, by mogli oni sprostać jego trudnym warunkom?

Przodująca w świecie radziecka szkoła sportu, która dopomogła już radzieckim sportowcom zdobyć tytuły mistrzów świata i rekordy świata w wielu dyscyplinach sportu, udowodniła, że racjonalne szkolenie sportowe polega na całorocznym systematycznym treningu, przy wciąż narastającym współczynniku trudności, że w procesie treningu musi istnieć ścisła współpraca naukowców z trenerami.

A u nas?

Nasi kolarze trenowali oddzielnie w swoich zrzeszeniach bez jednolitego planu, bez poważniejszej opieki ze strony zrzeszenia, bez koordynacji szkolenia przez radę trenerów sekcji kolarstwa GKKF.

Nasi naukowcy (fizjologowie, biochemicy, lekarze i inni) nie byli przyciągnięci do żadnego udziału w opracowaniu całorocznego treningu, trenerzy nie uciekali się do ich pomocy, a organizatorzy nie łączyli obu tych elementów w jedną całość. Stąd też trening musiał być wypadkową umiejętności danego trenera i poziomu danego zawodnika.

Wiosną zawodnicy zostali zgrupowani na obozie szkoleniowym, który powinien być ukoronowaniem ich całorocznej pracy, a który w żadnym wypadku nie może jej zastąpić. A właśnie obóz wykazał, że opieka trenerów i lekarzy nad zawodnikami przed ich przybyciem do Wrocławia nosiła cechy pracy chałupniczej. Ten styl i system zaciążyły też w poważnej mierze na obozie, chociaż niewątpliwie postęp pracy trenerskiej był tu widoczny, ale wciąż niewystarczający.

Treningi odbywały się przeważnie w terenie płaskim. Wysiłek fizyczny był tu zbyt mały, niesłusznie obawiano się „przetrenowania" zawodnika, wahano się nawet, czy w niepogodę należy trenować.

Te cieplarniane warunki nie mogły oczywiście przygotować zawodników do walki w skomplikowanym terenie górskim, w złych warunkach klimatycznych, nie mogły dostatecznie przygotować ich do współzawodnictwa z silnymi, posiadającymi wysoką klasę przeciwnikami.

Częściową tylko okolicznością łagodzącą jest to, że trasa wyścigu była na kilku etapach trudna, a warunki klimatyczne wyjątkowo ciężkie.

Praca wychowawcza, prowadzona z zawodnikami przez zrzeszenia sportowe, jest jeszcze słaba. Nie zawsze i nie wszędzie potrafimy wpoić w sportowca świadomość, że walka o jak najlepsze wyniki sportowe jest sprawą jego honoru i honoru barw narodowych, które reprezentuje, jest cennym wkładem zawodnika w walkę o pokój na świecie i o przyjaźń między narodami. Nie zawsze i nie wszędzie potrafimy wyrobić w sportowcu hart, bojowość, gotowość do intensywnego wysiłku i poświęceń dla uzyskania zwycięstwa. Tych braków nie mógł w pełni nadrobić obóz, chociaż zorganizowano w czasie jego trwania pracę wychowawczą.

Ten stan rzeczy nasuwa zasadnicze wnioski, które muszą się stać podstawą dalszej pracy nad rozwojem naszego kolarstwa dla zrzeszeń sportowych, Związku Młodzieży Polskiej, komitetów kultury fizycznej, GKKF, oraz wszystkich zainteresowanych.

Musimy pracować i konsekwentnie realizować plan rozwoju sportu kolarskiego, który uwzględnić musi rozwój sekcji kolarskich w kołach sportowych, rozbudowę urządzeń kolarskich, produkcję i racjonalną dystrybucję sprzętu kolarskiego, szkolenie kadr trenerskich i instruktorskich, opracowanie metod racjonalnego całorocznego treningu w ścisłej współpracy naukowców z trenerami, planu treningów dla naszej czołówki. Musimy w sposób bardziej przemyślany niż w latach poprzednich organizować długodystansowe, masowe zawody w powiatach, województwach i między województwami z szerokim udziałem kolarzy miejscowych. Trzeba organizować więcej zawodów w terenach górskich. W ten sposób stworzymy warunki dla wysuwania się nowych kadr i dla eliminacji wstępnych przed sezonem zimowym. GKKF musi systematycznie szkolić naszych trenerów, podnosić ich poziom polityczny i fachowy, nauczyć ich pracy na podstawach naukowych, pomóc im przełamać rutyniarstwo i stać się wychowawcami.

Praca wychowawcza wśród zawodników musi nabrać nowych rumieńców i musimy ją zharmonizować z pracą szkoleniowo - sportową. Jej duszą powinny być organizacje ZMP-owskie przy wydajnym udziale organizacji związkowych i pod kierownictwem organizacji partyjnych.

Czekają nas poważne zadania w pracy nad rozwojem naszego kolarstwa. Partia i rząd stworzyły nam warunki dla ich wykonania. Kolej na nasze wysiłki.

Miliony książek wędrują dziś na wieś, do chat chłopskich, gdzie stają się coraz częstszym i radośnie witanym gościem. Na zdjęciu: kiermasz książki, zorganizowany z okazji tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy we wsi Kielno pow. Wejherowo

Foto CAF — Uklejewski

Ruchome punkty biblioteczne powinny dotrzeć do wszystkich mieszkańców

Jedną z form pracy Biblioteki Publicznej w Warszawie jest organizowanie ruchomych punktów bibliotecznych. Ruchome punkty biblioteczne uzupełniają słabiej zaopatrzone biblioteki lub zastępują biblioteki tam, gdzie ich jeszcze nie ma. Kursują one pomiędzy zakładami pracy, komitetami blokowymi i świetlicami, szczególnie często odwiedzają krańce Wielkiej Warszawy. Chodzi bowiem o to, aby za pośrednictwem punktów bibliotecznych książka dotarła do wszystkich mieszkańców Warszawy.

Komplety książek w punktach bibliotecznych nie są stałe. Dobierane są stosownie do charakteru i potrzeb zakładu pracy czy świetlicy. Stałą pozycją punktów bibliotecznych są książki z dziedziny marksizmu - leninizmu, książki popularno - naukowe, utwory klasyków polskich i obcych oraz książki pisarzy współczesnych. Punkt biblioteczny posiada także w różnym wyborze literaturę techniczną. Przy doborze książek uwzględniane są życzenia czytelników, którzy pragną zapoznać się z twórczością jakiegoś pisarza, czy interesują się jakimiś określonymi zagadnieniami.

Kierownikami punktów bibliotecznych, a raczej opiekunami książek są przeważnie pracownicy fizyczni zakładu, w którym punkt jest zainstalowany, wytypowani do tej pracy przez radę zakładową. Pracę w bibliotece traktują oni jako funkcję społeczną. Ludzie ci zostali przeszkoleni na specjalnym kursie. Mimo to w swojej pracy napotykają na wiele trudności. Mają kłopot z przygotowywaniem pomieszczenia na książki, z transportem książek, organizowaniem imprez czytelniczych. W tych kłopotach powinny bibliotekarzom pomóc miejscowe rady zakładowe, które niestety nie we wszystkich zakładach dobrze wywiązują się z tych obowiązków.

Praca bibliotekarza nie ogranicza się do wypożyczania książek. Organizują oni imprezy czytelnicze, a więc spotkania z autorami, dyskusje nad książkami, wystawy książek i konkursy czytelnicze. W wielu punktach bibliotecznych odbywają się odczyty Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Bibliotekarze skupiają wokół siebie aktyw czytelniczy, który pomaga im w popularyzowaniu czytelnictwa. I tak np. najaktywniejsi czytelnicy punktu bibliotecznego przy ul. Puławskiej 13/15 biorą sami po kilkanaście książek i rozpożyczają je pomiędzy mieszkańców pobliskich domów. Akcja ta cieszy się ogromnym powodzeniem.

Biblioteki ruchome mogą już poszczycić się dużymi osiągnięciami. Nie znaczy to jednak, aby nie miały jeszcze wielu braków. Biblioteki powinny jeszcze bardziej związać się z czytelnikami, dotrzeć do czytelników najmniej wyrobionych. Powinny przede wszystkim stworzyć stałe placówki w Domach Młodego Robotnika, gdzie do tej pory były rzadkimi gośćmi. Powinny organizować imprezy czytelnicze, rozszerzać poradnictwo książkowe i skupiać wokół siebie jak najszerszy aktyw. Spełniając te postulaty ruchome punkty biblioteczne przyczynią się wydatnie do wychowania nowego czytelnika.

(kg)

Kropki nad „i"

KULTURA

Duński dziennik „Den Danske Realskole" publikuje listę książek sprzedawanych przez dwa na chybił trafił wybrane kioski w Kopenhadze: „Za nim idą trupy", „Zaproszenie do zbrodni", „Labirynt śmierci", „Zmarłe dziewczęta nie pomstują", „Morderca zmarł o świcie", „Krwawy ślad w Alpach", „Zwłoki, ale nie te, o które chodzi", „W cieniu śmierci", „Krwawe nożyce", „Gdzie trup tam nadzieja", „Szpital śmierci", „Śmierć lalki", „Trumna dla mnie", „Mord nie dla zabawy".

I tak już od kilku lat, przez cały rok trwają w Danii te dni amerykańskiej oświaty, książki i prasy... *k.*

OBRAZA

Art. 71 włoskiej ordynacji wyborczej zabrania duchownym wszystkich wyznań nadużywania swych atrybutów i wpływania na wyborców pod karą więzienia od 6 miesięcy do 3 lat i karą grzywny od 3 tys. do 20 tys. lirów.

Opierając się na tym artykule redaktor dziennika „Unita" Scuderi zaprotestował przeciwko ostatniemu wystąpieniu papieża określając je jako przemówienie przedwyborcze.

W samej rzeczy — został skazany na rok więzienia. Oczywiście nie papież za działalność sprzeczną z ordynacją tylko Scuderi za... obrazę papieża.

CO SIĘ „BUDUJE" W USA

Dziennik „Washington Post" donosi, że w czterech stanach USA: Florydzie, Oklahomie, Arizonie i Kalifornii wykańcza się 5 obozów koncentracyjnych, mogących pomieścić 100.000 ludzi.

Dla gangsterów? Skądże znowu. Dla ludzi postępowych, dla obrońców pokoju, uznanych za „przestępców".

WYBRALI

Dwaj żołnierze amerykańscy Norman Garbutt i Daniel Nicol otrzymali do wyboru: więzienie albo wyjazd na Koreę. Wybrali Koreę. Inny żołnierz amerykański — Gaetano Ranclioni otrzymał do wyboru: wyjazd na Koreę albo więzienie. Wybrał więzienie.

Garbutt i Nicol stanęli bowiem przed sądem za napad bandycki a Ranclioni za to, że nie chciał zostać bandytą. *k.*

Ogień, który stał się zniczem pokoju

(W 80 rocznicę urodzin Henri Barbusse)

Cała postępowa ludzkość obchodzi w tych dniach 80-lecie urodzin Henri Barbusse'a — wielkiego syna narodu francuskiego, wybitnego pisarza i publicysty, płomiennego rewolucjonisty, bojownika o pokój i socjalizm, niestrudzonego demaskatora ustroju kapitalistycznego, źródła nieszczęść współczesnej ludzkości — nędzy, faszyzmu i wojny.

Składając hołd pamięci Barbusse'a ludzie postępu na całym świecie z dumą wskazują na wiekopomne zwycięstwa wielkiej idei, której Barbusse był wielkim orędownikiem.

Gdy 80 lat temu Henri Barbusse przyszedł na świat w małej mieścinie podparyskiej, nad spętaną przez kapitalizm ludzkością wznosiła się zaledwie jutrzenka ruchu robotniczego. Gdy w 62 lata później prochy jego spoczęły na cmentarzu Pere Lachaise obok prochów bojowników nieśmiertelnej Komuny — nad szóstą częścią globu ziemskiego świeciło już słońce socjalizmu, ale ponury upiór faszyzmu szykował się do podboju ludzkości. Nie dane już było Barbusse'owi być świadkiem rozgromienia machiny wojennej Hitlera i Mussoliniego. Nie dane było już mu ujrzeć jak kraje, których rządy faszystowskie tak nieubłaganie smagał za życia, zerwały pęta imperializmu i weszły na drogę wolności i socjalizmu. Nie dane mu było dożyć triumfu rewolucji chińskiej. Nie dane mu było zobaczyć obejmujący dziś przeszło połowę ludzkości potężny ruch pokoju, najpotężniejszy ruch społeczny wszystkich czasów, u kolebki którego znajdował się przecież nigdy niegasnący żar „Ognia" i wielka wiara narodów, bijąca z jego ostatniego dzieła, którego tytuł mówi wszystko: „Stalin".

Cała twórczość Barbusse'a nacechowana była głębokim humanizmem. Jej celem było zawsze dobro i szczęście człowieka. Już w pierwszych swoich utworach (Płaczki, Błagający o litość, Piekło), aczkolwiek z lekka trącących jeszcze pewnym samotnictwem i pesymizmem (lekki odblask królującej wówczas we Francji dekadenckiej literatury) — Barbusse wskazuje już na schorzenia społeczne nieodłączne od kapitalistycznego ustroju społecznego.

Ale zasadniczy przełom dokonuje się u Barbusse'a w okresie pierwszej wojny światowej. Od r. 1914 do 1916 pisarz znajduje się na froncie i poznaje w całym bezmiarze okropności wojny imperialistycznej. W okopach, między jednym atakiem a drugim pisze nieśmiertelne dzieło „Ogień". Gorki mówił, że jest ono „bezlitośnie prawdziwe". „Ogień" oświetlił bowiem prawdziwe, ohydne oblicze wojny, pokazał otchłań nieszczęść, w jaką wtrąca ona miliony istot ludzkich, pokazał jej okrucieństwo i barbarzyństwo.

Ale nie tylko to. Co być może, najbardziej przeraża w wojnie opisywanej przez Barbusse'a to nieszczęście żołnierzy, ludzi prostych i nikomu nic złego nie czyniących, tych zwykłych ludzi z ludu, swojskich i serdecznych, których nie można nie pokochać, a którzy wciąż zadają sobie pytanie, dlaczego popędzono ich na tę nieludzką rzeź. Dlaczego?

To pytanie trapiło samego szeregowca Henri Barbusse'a, to pytanie nękało jego bohaterów, to pytanie drążyło dusze milionów żołnierzy wszystkich frontów wojny imperialistycznej. „Nieźli z nas wszystkich ludzie — mówi początkowo jeden z bohaterów „Ognia" Matherau — i w dodatku jeszcze nieszczęśliwi, ale jesteśmy zbyt głupi, zbyt głupi". Ale z czasem „głupota" znika, z oczu żołnierskich spada bielmo niewiedzy i wojna ukazuje się im w całej grozie swego oszustwa. Powoli bohaterowie „Ognia" uświadamiają sobie, że padli ofiarą nikczemnej intrygi uknutej przez możnych tego świata. Dochodzą do tego przekonania, któremu w niewiele lat później dał wyraz Anatol France, mówiąc: „Wierzyli, że umierają za Ojczyznę, a ginęli za przemysłowców".

Matherau i inni bohaterowie „Ognia" nie umieli do końca przemyśleć zagadnienia wojny. W ich umysłach zabłysły tylko „światełka prawdy", jak powiedział Gorki, ale daleko im było jeszcze do rewolucyjnych wniosków. Te wnioski wyciągnął konsekwentnie autor „Ognia". Już w r. 1916 pisze, że jedynie socjalizm potrafi wojny wyrwać z korzeniami. Triumf Rewolucji Październikowej, leninowski dekret o pokoju utwierdza go w tym przekonaniu. Odtąd droga Barbusse'a jest prosta i jasna. Cały swój potężny talent i zapał oddaje w służbę ludu, w służbę Rewolucji. „Z chwilą powstania Republiki Radzieckiej — głosi — ludzkość wkracza w nową erę swego rozwoju". Z całą pasją wielkiego trybuna ludowego piętnuje zbrodniczą interwencję przeciw młodej władzy radzieckiej i staje się gorącym orędownikiem wielkich idei Rewolucji.

W powieści „Clarté" (Jasność) piętnuje bezmyślność i ciasnotę drobnomieszczańskiego trybu życia, tendencje do wygodnictwa, bytowanie w oderwaniu od zagadnień społecznych. Bohater książki Paulin wracając z wojny zrozumiał, że przez całe swoje życie znajdował się na manowcach i chce wszystko teraz przebudować „od góry do dołu". Bohater „Clarté" zrozumiał, że trzeba zbudować „społeczeństwo ludzi pracy" i że nie wytępi się wojny dopóty, dopóki o sprawach wojny i pokoju będą decydować wrogowie ludu — kapitaliści i obszarnicy.

Działalność pisarska Barbusse'owi jednak nie wystarcza. Rzuca się w wir codziennej walki z ciemnymi siłami wstecznictwa, reakcji i wojny.

W książce poświęconej życiu i twórczości Emila Zoli, Barbusse podkreśla swój aktywny stosunek do zagadnień społecznych i piętnuje „pięknoduchostwo" pisarzy zamykających się w ciasnym światku własnego „ja".

— Pisarz—mówi Barbusse — ma funkcję społeczną i społeczny obowiązek. Ludzie, którzy rozpowszechniają swoje dzieła wśród ludzi mają obowiązek ludziom służyć. Pisarze powinni wiedzieć wszystko co się dokoła nich dzieje i ingerować w to, co rozumieją. Dosyć już starej niewolniczej teorii „sztuki dla sztuki", która głosiła, że literatura ma służyć rozrywce, że ma ona być ucieczką przed rzeczywistością.

Z inicjatywy Barbusse'a powstaje pierwszy międzynarodowy związek pisarzy walczących przeciw wojnie. Wśród członków tego związku widzimy obok Barbusse'a — Anatola France'a, Romain Rollanda, angielskiego pisarza Tomasza Hardy i niemieckiego pisarza Stefana Zweiga.

Barbusse i jego współbojownicy przeciwstawiają się szowinizmowi reakcji międzynarodowej. Głoszą hasła braterstwa międzynarodowego i aktywnej walki przeciw siłom militaryzmu i wojny. Niebawem Barbusse dochodzi do wniosku, że walka intelektualistów nie może być oderwana od walki toczonej przez klasę robotniczą i jej rewolucyjną awangardę, że tylko walka najszerszych mas ludowych pod kierownictwem klasy robotniczej może doprowadzić do zwycięstwa idei pokoju. Barbusse wstępuje w szeregi Francuskiej Partii Komunistycznej.

Od tego czasu imię jego opromienione sławą wielkiego pisarza jest zawsze związane z akcjami przeciwko faszyzmowi i wojnie na rzecz wolności ludów i pokojowego współżycia między narodami.

W latach 1929 — 1930 Barbusse udaje się do Rumunii i Bułgarii, gdzie rządzące wówczas faszystowskie kliki, rozpętały falę dzikiego terroru przeciw klasie robotniczej i jej najwierniejszym synom, przeciw wszystkim ludziom postępu. W książce pt. „Oprawcy" i w licznych artykułach publicystycznych demaskuje on barbarzyńskie metody ucisku i terroru faszystowskiego. Każde słowo Barbusse'a jest straszliwym aktem oskarżenia i ciężko godzi w spróchniałe trony faszystowskich dyktatorów. Głosowi pisarza-bojownika przysłuchują się miliony ludzi we wszystkich krajach ujarzmionych przez kapitał. Słowa jego budzą nadzieję i dodają otuchy do dalszej, nieustępliwej walki a zarazem sieją strach w obozie ciemiężycieli.

Groźba dojścia Hitlera do władzy w Niemczech i związane z tym zwiększone niebezpieczeństwo wojny w Europie w ogóle, a przeciwko Związkowi Radzieckiemu w szczególności skłania Barbusse'a do podjęcia inicjatywy zwołania międzynarodowego kongresu przeciw faszyzmowi i wojnie. W ten sposób dochodzi do zwołania w r. 1932 Kongresu w Amsterdamie, a w rok później w Paryżu. Z tych dwóch kongresów wyłonił się szeroki ruch antyfaszystowski i antywojenny, który był jakby zalążkiem dzisiejszego wszechświatowego ruchu obrońców pokoju. Ruch ten dał początek jedności robotniczej i frontowi ludowemu we Francji, gdzie faszyzm otrzymał pierwsze druzgocące ciosy. Gdy wielkie, twórcze i szlachetne życie Henri Barbusse'a dobiegało końca, lud Francji pod kierownictwem Maurice'a Thoreza zwierał swe szeregi, umacniał swą jedność, wznosił potężną zaporę przeciw faszyzmowi i zmusił ówczesny rząd reakcyjny do podpisania paktu wzajemnej pomocy z ZSRR.

We wrześniu 1935 r. Henri Barbusse'a nie było już wśród żyjących, ale ziarno zasiane przez niego wzeszło bogatym plonem.

Pomimo zdrady burżuazji francuskiej, która wolała wydać Francję w ręce Hitlera niż dopuścić lud do władzy, pomimo terroru gestapo, szpiclów Mocha i więzień Mayera, miliony i miliony Francuzów zwierają swe szeregi pod sztandarami Francuskiej Partii Komunistycznej, sztandarami wolności, pokoju i socjalizmu. Setki milionów ludzi na całym świecie walczą dziś o ideały, o które walczył Barbusse. Potężnieje wciąż niezwyciężona siła największej twierdzy postępu i pokoju — Związku Radzieckiego, w którym cała postępowa ludzkość widzi gwiazdę przewodnią swych najgłębszych pragnień i dążeń.

Przyoblekają się w ciało idee, którym życie swe złożył w ofierze Henri Barbusse. Narody spełniły i spełniają testament swego wielkiego przyjaciela i obrońcy. Oto najpiękniejszy hołd złożony pamięci twórcy „Ognia" i „Stalina".

A. KOWALSKI

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03, 8-34-04, 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-86. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-36-65. Dział ideologiczny 8-03-39. Dział partyjny 8-97-37. Dział zagraniczny 8-96-54. Dział ekonomiczny 8-43-08. Dział rolny 8-98-78. Dział kulturalny 8-65-24. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział stołeczny 8-71-82. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02, 8-34-04. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zlecona przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwar. — 15 zł, półrocznie 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 8-54-81. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81. Zakł. Graf. i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 4B-16235